

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Jubileusz Ojca Św. Piusa XI.

Archidiecezja lwowska święci w dniu dzisiejszym i jutrzejszym w sposób uroczysty Jubileusz 50-lecia kapłaństwa Papieża Piusa XI.

Katolicka ludność naszego miasta, które przez wieki całe nosiło wzniosłą nazwę „promurale christianitatis“ i które otaczane było zawsze przez władców Kościoła szczególniejszą miłością, — gotuje się szczerem i gorącym sercem do oddania hołdu Sternikowi Chrystusowej Nawy i śpieszy w podwoje świątyni, aby wznosić modły za Jego jak najdłuższe, jak najpomyślniejsze rządy.

Związek Polski i Polaków z chrześcijaństwem i Kościołem katolickim jest czemś tak znanym i historją 10 stuleci tak głęboko uzasadnionem, że rozprawić o nim wprost niema potrzeby.

Już w wczesnem średniowieczu należała Polska do systemu państw pańskich, a nasi teologowie i kanoniści uzasadniali gorliwie ten związek. Stolica Apostolska liczyła Polskę zawsze do najwierniejszych cór swoich, a wielka rola państwa naszego na Wschodzie, w ciągłych zmaganiach ze światem muzułmańskim, w wzniosłych apostołskich i misyjnych posiewach na Litwie i Rusi — nadawała katolicyzmowi i Polski charakter szczególnie ważny.

Najwięksi nasi królowie, jak Chrobry, Jagiełło czy Batory, wiązali z swojemi planami wojennymi i państwowymi równocześnie dalekosiężne zamysły zdobywcze na rzecz chrześcijaństwa i Kościoła. Obok miecza, w dłoni ich tkwił zawsze krzyż; w projektach Lig antitureckich Polska miała wyznaczoną rolę pierwszorzędną, nieraz przewodnią; zdobycie setek tysięcy dusz litewsko-ruskich, czy moskiewskich dla unji z Kościołem składała Stolica Apostolska z zaufaniem w ręce Polaków.

Trzebaby pisać tomy, aby uwydatnić należycie te wielowiekowe węzły, które złączyły naród polski z chrześcijaństwem i ideologją Kościoła rzymskiego. Kultura duchowa Polski wyrosła na Rzymie i ma mu do zawdzięczenia nieskończenie wiele; z drugiej strony, Kościół katolicki i Jego sternicy, papieże, nie zawiedli się nigdy na Polakach i na Polsce. Wszakże jeszcze u zachodu dawnej Rzeczypospolitej paliły się hasła Konfederatów Barskich, nie wyobrażających sobie ojczyzny bez katolicyzmu, a i w dziejach naszych walk wolnościowych, naszego żywota niewolnego — myśl chrześcijańska, związek z katolicyzmem i Kościołem, otrzymywał często akcenty silne i gorące.

Jubileusz dzisiejszy ma jednak znaczenie nieco inne jeszcze, jak podkreślenie naturalnego związku naszego z Kościołem.

Odzywa się w nim przemożnie i tętni serdecznymi tonami motyw jakby osobisty, motyw stosunku społeczeństwa polskiego do Papieża Piusa XI. O owej bliskości, która łączy Polskę z Ojcem św. i którą nawzajem ku Jego sercu zbliża naszą ziemię i nasz naród, — wiedzą wszyscy; a jednak dzisiaj, w dniach Jubileuszu, cisną się te wspomnienia silniej i rzewniej, niż kiedy indziej.

Papież Pius XI, to pierwszy nun-

Rozwiązanie parlamentu w Finlandji.

Powodem — odrzucenie podwyżki pensji urzędniczych.

Helsingfors, 20 kwietnia. (A. W.) Prezydent Finlandji podpisał dekret rozwiązujący parlament. Nowe wybory odbędą się 1 czerwca r. b. Przy-

czyną rozwiązanie parlamentu jest odrzucenie projektu ustawy o podwyższeniu pensji urzędniczych.

Wyjazd b. Premjera prof. Bartla.

Serdeczne pożegnanie na dworcu.

Warszawa, 19 kwietnia. (PAT.) Dziś o godz. 14.20 opuścił stolicę, udając się wraz z małżonką na wypocinek do Włoch, były Prezes Rady Ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel. Na dworcu głównym żegnali b. Premjera między innymi członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów dr. Kazimierzem Świtalskim na czele, szef kan-

celarii cywilnej Prezydenta Rzplitej dr. Lisiewicz, liczni posłowie i senatorowie Bezpartyjnego Bloku, szereg przedstawicieli poselstw zagranicznych, generalicja, wyżsi wojskowi, przedstawiciele miasta, reprezentanci prasy, oraz licznie przybyli najbliżsi współpracownicy i przyjaciele b. Premjera.

Komisja rozbrojeniowa odrzuciła projekt sowiecki.

Genewa, 19 kwietnia. (PAT.) Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej odrzuciła na dzisiejszem swem posiedzeniu bez właściwego głosowania, pomimo protestu delegacji sowieckiej, wnioski Litwinowa, dotyczące trzech zasadniczych pytań co do projektu sowieckiego. Prezydium ko-

misji opracowało sprawozdanie, zmierzające do uchylenia projektu sowieckiego, które spotkało się z aprobatą większości delegacji. Następnie komisja rozpoczęła dyskusję nad wnioskiem Bernsdorfa w sprawie jawności zbrojeń.

Państwowy Bank Rolny

otrzymał pierwszą ratę pożyczki dolarowej.

Warszawa, 19 kwietnia. (P. A. T.) W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w prasie warszawskiej w sprawie kredytu zagranicznego, uzyskanego przez Państwowy Bank Rolny, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że realizacja tego kredytu na razie w kwiecie 2 i pół miliona dolarów już na-

stała. Transakcja ta przeprowadzona została przez Powszechny Bank Związkowy w Warszawie i Union Financielle Polonaise w Brukseli. Suma w ten sposób uzyskana przeznaczona jest na sfinansowanie tegorocznej akcji kredytowej na nawozy sztuczne.

Odkrycie nowych złóż złota.

Berlin, 19 kwietnia. (PAT.) Z Nowego Jorku donoszą, że na Filipinach robotnicy zajęci przy pracach regulowania kanałów w okolicy Manili natrafili na wielkie złoża złota, ciągnące się na przestrzeni 3 km. Wartość od-

krytych złóż złota obliczana jest na około 20 milionów dol. Władze przedsięwzięły kroki celem zabezpieczenia złóż przed eksploatacją ze strony niepowołanych poszukiwaczy.

Przebył z nami ówczesny nuncjusz Mgr. Ratti strasliwą groźbę bolszewickiej nawały i widział, On drugi z papieży po Klemensie VIII (Aldobrandinim, nuncjuszu w Polsce w XVI. w.) — jak naród polski umie walczyć o te najwyższe ideały ludzkości i kultury łacińsko - chrześcijańskiej, której siewcą był Kościół katolicki przez wieki.

Odjeżdżał z Polski, żegnany łzami wdzięczności i tą przyjaźnią całego narodu, jaka wyrasta z wspólnie przeżytych nieszczęść i triumfów.

Z dumą szlachetną powitała Polska wyniesienie swego pierwszego nuncjusza na Stolicę Piotrową. Nazwali też Polacy Ojca św. — „polskim Papieżem“.

I odtąd, chociaż wiele lat upłynęło — nie zachwiała się nigdy, ani na chwilę, miłość wielkiego katolickiego narodu — do mądrego, dobrego i szlachetnego Ojca wszystkich braci w Chrystusie. Tysięczne objawy tej miłości i przywiązania płyną ustawicznie ku tronowi Piusa XI, a odpowiadają im słowa wzajemnej miłości, otuchy i błogosławieństwa, przysyłane Polsce

DZIESIĘCIOLECIE OSWOBODZENIA WILNA.

Wilno, 19 kwietnia. (PAT.) W dniu dzisiejszym jako w dziesiątą rocznicę oswobodzenia Wilna oddano hołd pamięci bohaterów, poległych w obronie miasta. O godz. 10 rano odbyła się w kaplicy na cmentarzu Rossa msza żałobna, w obecności Wojewody wileńskiego Raczkiewicza, przedstawicieli miasta, władz państwowych, wojskowości, Uniwersytetu, młodzieży akademickiej, organizacji społecznych i związków, które przybyły ze sztandarami. Po nabożeństwie i kazaniu złożono wieńce na grobach poległych.

O PODWYŻSZENIE STOPY PROCENTOWEJ W BANKACH PRYW.

Warszawa, 20 kwietnia. (AW.) Pojawiała się pogłoska, że banki prywatne zamierzają wystąpić o podwyżkę maksymalnej stopy procentowej od udzielanych kredytów z 12 na 13%, a to w związku z podniesieniem stopy procentowej przez Bank Polski z 8 na 9%, co oznacza podrożenie kredytu redyskontowego. W związku z tem »Gazeta Warszawska« pisze, że Zarząd Związku Banków wystąpił rzeczwiście o taką podwyżkę i sprawa ta ma być rozpatrywana przez Min. Skarbu. W związku z podwyżką stopy procentowej przez Bank Polski, osoby, posiadające wkłady w bankach, domagają się również podwyższenia o 1% odsetek od wkładów.

MROZY W MACEDONJI I ANATOLJI.

Ateny, 20 kwietnia. (AW.) Pisma donoszą, że w Macedonji panują obecnie niezwykle ostre mrozy, szaleją nawałnice śnieżne i burze gradowe. Ostatnio mrozy nawiedziły Konstantynopol i całą Anatolję.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA.

Sant Jago, 20 kwietnia. (Chile) (A. W.). Wielka katastrofa kolejowa wydarzyła się na przestrzeni pomiędzy Iquigne a Autofagasta. Skutkiem oderwania się 2 kół przy lokomotywie, pociągniętej 14 osób zabitych, 20 ciężko rannych.

przy każdej sposobności przez wielkiego „polskiego Papieża“.

Naród nasz widzi w ojcu św., Piusie XI, nie tylko Namiestnika Chrystusowego na ziemi, którego otaczać winien święty respekt i posłuch dusz wierzących, ale biegnie ku Niemu myślą i uczuciem, jako ku najlepszemu Ojcu i Opiekunowi swojemu i wypróbowanemu, niezawodnemu Przyjacielowi.

Wielki Papież, twórca traktatu laterańskiego, otwierającego przed Kościołem i katolicyzmem nowe, wspaniałe pola siewu i apostołskiej pracy, myśli często o Polsce i troszczy się szczerze o jej losy. Może kiedyś los dla Polski szczęśliwy pozwoli jej ujrzeć raz jeszcze na swej ziemi Tego, który błogosławił wojskom polskim w dniach okrutnego boju, a który przestał już być Więźniem Watykanu.

Dzisiaj — w uroczystej chwili Jubileuszu Ojca św., obchodzącego 50-lecie Swego kapłaństwa — naród polski należy do tych narodów katolickich, których modły za zdrowie i pomyślne rządy Piusa XI będą najgorętsze i najszczęśliwsze.

Listy z Paryża.

Pierwsza polska łódź podwodna.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Paryż, 14 kwietnia 1929.

»Obawa łodzi podwodnych, torped i min decyduje całkowicie o strategii morskiej admirała Jellicoe, o strategii, którą — nawiasem mówiąc — bezwzględnie aprobuję zarówno rząd, jak i ministerstwo marynarki.«

»Pojmuję, że tego rodzaju taktyka może ściągnąć na mnie niechęć społeczeństwa... Dopóki jednak cieszyć się będą zaufaniem moich przełożonych, dopóty trwać będą w postanowieniu stosowania metody, dającej najlepszą gwarancję zwycięskiej walki z wrogiem... Jeden błędny mój manewr może spowodować zniszczenie połowy naszej floty przez atak nieprzyjacielskich łodzi podwodnych, które dokonają tego dzieła zanim nawet armaty nasze zdążą rozpocząć strzelanie.«

Dziwnym zbiegiem okoliczności przeczytałem ten niezmiernie sumienny i bezstronny opis bitwy pod Jutlandem przed samym wyjazdem do Havre'u na uroczystość spuszczenia na wodę »Wilka«, pierwszej naszej łodzi podwodnej, wybudowanej w słynnej stoczni tamtejszej firmy »Augustin-Normand«^{*)}. Zadowolony byłem, że traf tak zrzucił, patrzyłem bowiem zupełnie innemi oczyma na wyjątkowo, rzeczywiście, lekko i zgrabnie zsuwający się do morza pancerny kadłub okrętu naszego. Tak, okrętu! — nazwa techniczna »łódź podwodna« jest sui generis eufemizmem in minus, gdyż »Wilk« przedstawia się bardzo okazań: pojemność jego w zanurzeniu wynosi 1.248 tonn (980 tonn na powierzchni), posiada on motory o sile 1.800—1.200 koni i uzbrojony jest w najnowszy typ armaty oraz miotacze torped. Dzięki uprzednio przeczytanej historii największej w dziejach świata bitwy morskiej zrozumiałem o wiele lepiej sens doskonałego przemówienia admirała Fatou, reprezentującego chorego ministra marynarki p. Leygues'a, a który z naciskiem podkreślił par excellence obronny charakter tego rodzaju jednostek bojowych. Istotnie, sfera takich »Wilków« stalowych — a będzie ona w niedalekiej przyszłości sformowana! — świetnie spełnić może swoje właściwe zadanie strategiczne: skutecznie czuwać nad bezpieczeństwem wybrzeża naszego.

Nic więc dziwnego, że na uroczystość tę przybyły tłumy, których nie zdołały odstraszyć ani wczesna bardzo — że względu na porę maksymalnego przypływu — godzina spuszczenia statku, ani na normalny dla Havre'u w kwietniu deszcz ulewny. Nader licznie reprezentowane były francuskie sfery oficjalne z wyżej wymienionym admirałem Fatou, starym i wyrobionym przyjacielem Polski — generałem Charpy — byłym szefem misji wojskowej w Warszawie, prefektem departamentu p. Ceccardim, senatorami i deputowanymi Normandji na czele. Ze strony Polski obecni byli: p. ambasador Chłapowski z małżonką — chrześną matką »Wilka«, p. konsul generalny Poznański, p. radca Szaetzl, p. pułkownik Bleszyński — attaché wojskowy, p. komandor Swirski — szef departamentu marynarki, p. pułkownik Jędrzejewicz — dyrektor departamentu Minist. Spraw Zagranicznych, p. komandor Czernicki — szef misji morskiej w Paryżu i t. d., i t. d... Na trybunie zajęli miejsca również i oficerowie wyżsi innych krajów — p. generał Jowannowicz, attaché wojskowy Jugosławji, attachés morsey Grecji, Norwegii, Rumunii, Stanów Zjednoczonych i t. d.

Po przecięciu przez p. ambasado-

rową wstęgi o polskich barwach narodowych i po rozbiciu tradycyjnej butelki szampana o pancerne ściany łodzi podwodnej, »Wilk« zwinnym susem skoczył do wody. Chwila naprężonego wyczekiwania — panowie Normand'owie oraz ich techniczni współpracownicy, p. komandor Czernicki oraz jego podkomendni oficerowie, towarzyszą troskliwym wzrokiem sunącemu po natłuszczonych belkach okrętowi, którego budowa jest ich wspólnym dziełem. Wszyscy wstrzymujemy oddech w łatwo pojętem nerwem podnieceniu — toż to minuta decydująca o wynikach paro-

letniej, wytężonej pracy tylu ludzi. Grzmot oklasków: »Wilk« szybuje już po falach oceanu, płynie równo, spokojnie i pewnie. Niezadługo — po dokonaniu końcowych robót — uda się w drogę na wody rodzimego Bałtyku. Twórczy »zew morza« nie pozostał bez echa...

Słusznie też zaznaczył p. ambasador Chłapowski w swoim toaście na bankiecie wygłoszonym, że Polska, której już nikt chyba o żadne wojownicze zamiary posądzić nie może, składa — nawet przy budowaniu swojej floty wojennej — dowody szczerze pokojowych intencji, wszystkie bowiem jednostki bojowe naszej marynarki należą do typu obronnych wyłącznie okrętów wojskowych. Posiadamy własne, rdzennie polskie wybrzeże i tego dostępu do morza będącego jedyną wspólną granicą z sąsiadką przyjaźnią z nami Francją, tego

polskiego Bałtyku bronić jesteśmy zdecydowani wszelkimi siłami, nie szczędząc największych ofiar. I tylko — bronić!...

Nad doskonałymi wynikami działalności w tym zakresie rozwodził się szerszej admirał Fatou, podnosząc wielkie zasługi p. komandora Swirskiego, szefa naszej marynarki wojskowej, p. komandora Czernickiego, kierującego tutejszą misją morską, oraz innych oficerów polskich. Rząd francuski dał widomy dowód swojego uznania dla ich wydajnej pracy, mianując p. komandora Swirskiego komandorem Legji Honorowej, p. komandora Czernickiego — oficerem, zaś p. komandora Rielkiego — kawalerem Legji Honorowej.

A za »Wilkim« pomkną wkrótce inne łodzie podwodne do Polski: pełnić straż nad wybrzeżem naszego Bałtyku... Zetka.

Niepowodzenie konferencji reparacyjnej. Treść memorandum dr. Schachta. — Niemcy domagają się zwrotu kolonji i korytarza gdańskiego.

Paryż, 19 kwietnia. (PAT). Memorandum dr. Schachta oświadcza, iż żadne podwyższenie splat rocznych nie może być bezwarunkowo wprowadzone w życie inaczej, jak tylko w wypadku redukcji długu bądź też kompensat politycznych tego rodzaju, jak zalesienie korytarza gdańskiego i zwrocie niektórych kolonji, gdyż gospodarka Rzeszy narażona jest na uszczerbek wskutek utraty tych terytorjów. Na posiedzeniu porannem Schacht od-

mówił stanowczo dyskusji nad możliwością wyższych splat rocznych bez jednoczesnej dyskusji nad wysuniętymi przez niego korzyściami politycznymi. Wszyscy przedstawiciele wierzylieli uważają jednomyślnie za niemożliwe rozpoczęcie dyskusji politycznej, będącej całkowicie poza ich atrybucjami o charakterze czysto finansowym. Konferencja zdołała więc tylko stwierdzić zasadniczą rozbieżność zdań, jako następstwo ultimatum niemieckiego.

Wrażenie w Berlinie. — Prasa niemiecka przewiduje możliwość prowizorycznego uregulowania sprawy.

Berlin, 19 kwietnia. (PAT). Wiadomości o groźnym zerwaniu konferencji reparacyjnej, wywołały w Berlinie ogromne wrażenie i podane zostały przez wszystkie dzienniki poranne w sensacyjnej formie. Pomimo to jednak prasa berlińska w swoich komentarzach ocenia naogół spokojnie ewentualne konsekwencje sytuacji, stojąc niemal jednomyślnie na stanowisku, że nawet gdyby doszło do zerwania obecnych rokowań, to byłoby to tylko odroczenie sprawy na pewien czas, ale nie pogrzebaniem jej całkowicie.

Berlin, 19 kwietnia. (PAT). Po alarmujących depeszach z Paryża, dzisiejsza poranna »Berl. Ztg. am Mittag« przynosi wiadomości łagodzące i zapowiadające możliwość znalezienia jeszcze wyjścia. Dziennik donosi na podstawie informacji rzekomo z kół dobrze poinformowanych, że należy się liczyć z możliwością wypłynięcia na dzisiejszem posiedzeniu zupełnie nowego momentu, mianowicie odroczenia tylko rokowań. Obie strony miały przyjąć do wniosku, że w obecnej chwili porozumienie jest niemożliwe, że jednakże po zbadaniu spokojnym obustronnych propozycji, okaże się możliwość podjęcia rokowań nanowo.

Dzienniki francuskie nazywają propozycje niemieckie szantażem.

Paryż, 19 kwietnia. (PAT.) Pisma omawiają na naczelnych miejscach niepowodzenie konferencji rzeczoznawców, podkreślając ujawnione w ostatniej chwili zamiary polityki niemieckiej i nazywając szantażem sposób traktowania przez Niemcy spraw kolonji i sprawy korytarza polskiego. Prasa paryska zaznacza, że Niemcy chciały wygrać Amerykę dla swoich celów i zatuszować sprawę odpowiedzialności za wywołanie wojny, poczem zapytuje, jakim językiem i w jaki sposób przemawiałyby Rzesza niemiecka, gdyby wojska okupacyjne nie znajdowały się już nad Renem. W zakończeniu dzienniki stwierdzają, że niepowodzenie konferencji nie ułatwi bynajmniej ostatecznego zlikwidowania wojny, a przedewszystkiem nie pounie naprzód kwestji wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.

Paryż, 19 kwietnia. (PAT.) W prasie ukazały się obfite komentarze z

Berlin, 19 kwietnia. (PAT). Agencja nacjonalistyczna Telegraphen Union donosi w depeszy z Paryża o możliwości kompromisowego rozwiązania sprawy odszkodowań w formie prowizorycznego jej załatwienia na 5, 10 czy też na 15 lat. Odnosny projekt miał być wysunięty przez koła amerykańskie i Schacht miał zająć wobec niego stanowisko przychylnie. Prasa popołudniowa mówi już obszerniej o tych możliwościach prowizorium dziesięcio- czy piętnastoletniego. Poza tem »Voss. Ztg.« przytacza, że w prywatnych rozmowach między dr. Schachtem a delegatem amerykańskim Lemontem, odbytych przedwczoraj po posiedzeniu popołudniowym, przedstawiciel amerykański miał dać wyraz przekonaniu, że bilans niemiecki w najbliższych latach stanie się czynnym, na co dr. Schacht miał oświadczyć, że gotów jest zgodzić się na podwyższenie przedstawionych przez siebie rat rocznych o sumę dodatkową w wysokości jednej czwartej przyszłej nadwyżki niemieckiego eksportu. Prasa berlińska podkreśla tę wiadomość jako dowód ustępliwości i dobrej woli Niemiec.

powodu nieprzejednanego stanowiska Schachta, które uniemożliwia dalsze narady rzeczoznawców w sprawie uregulowania długów. Dzienniki podkreślają niewłaściwość wprowadzenia czynnika politycznego do obrad, które powinny nosić charakter ściśle ekonomiczny. Pertinax w »Echo de Paris« oświadcza, że Schacht wykazał wyraźne tendencje odwetowe, odważywszy się w swoim memorandum zaproponować aljantom, że jeżeli chcą otrzymać od Niemców większe splaty, to winni pozwolić Rzeszy na rozwinięcie jej wydajności ekonomicznej drogą rewizji traktatu wersalskiego w części dotyczącej kolonji niemieckich, Prus wschodnich i korytarza gdańskiego. Podobne stanowisko Schachta — zaznacza Pertinax — wskazuje na bankructwo polityki Locarna. Niemcy ustepują jedynie przed siłą fizyczną i tylko okupacja Nadrenji utrzymuje ich w karchach. Niech tylko odzyskają

swobodę ruchów, to nie omieszkają przy pierwszej okazji powstać przeciwko traktatom.

Nagła śmierć głównego delegata angielskiego.

Londyn, 19 kwietnia. (PAT). Otrzymano tu dziś rano wiadomość z Paryża o nagłej śmierci lorda Revelstoke'a, głównego delegata brytyjskiego w komisji ekspertów do spraw odszkodowań, obradującej obecnie w Paryżu. Jeszcze wczoraj wieczorem lord Revelstoke czuł się dobrze, jednakże narzekając na znużenie, udał się wcześniej na spoczynek w mieszkaniu swem przy ul. Saint-Honoré. Dziś rano znaleziono go w sypialni bez oznak życia. Lekarze stwierdzili śmierć, która miała nastąpić, według przypuszczeń, wskutek udaru sercowego. Zmarły liczył lat 65. Był on dyrektorem Banku Angielskiego i współwłaścicielem domu bankowego pod firmą Baring Brothers. Lord Revelstoke należał do wybitnych osobistości świata finansowego city. Jego współpraca w komisji rzeczoznawców, gdzie stykał się ze sprawami finansjery międzynarodowej, pozyskała mu wielką popularność, zwłaszcza we Francji. Lord Revelstoke i sir Stamp powołani byli z początkiem b. r. do komisji rzeczoznawców, której polecono zbadanie całkowite kwestji odszkodowań niemieckich.

Jaki będzie dalszy bieg sprawy?

Berlin, 19 kwietnia. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Paryża, że wyznaczone na dziś przedpołudniem posiedzenie komisji konferencji reparacyjnej trwało tylko dwie minuty i poświęcone było oddaniu hołdu zmarłemu nagle delegatowi angielskiemu lordowi Revelstoke. Autentycznych wiadomości o tem, czy przerwa zarządzona w rokowaniach wyzyskana zostanie celem wyśzukania raz jeszcze możliwości porozumienia między delegatami wierzylieli brak. Jednakże wedle nieskontrolowanych pogłosek miały zostać podjęte usiłowania w kierunku znalezienia nowych podstaw do dalszych rokowań.

NOWY WICEMINISTER.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 kwietnia. Wczoraj podpisana została nominacja pułk. Pierrickiego na stanowisko Wiceministra Spraw Wewn. Premier Świtalski wyraził życzenie zatrzymania dotychczasowego Wiceministra Jaroszyńskiego w służbie państwowej.

WYDZIAŁ PRASOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 kwietnia. Zgodnie z zapowiedzią Premiera Świtalskiego w sprawie nawiązania ścisłego kontaktu z prasą, ma być w najbliższym czasie utworzony wydział prasowy przy Prezydium Rady Ministrów, zamiast dotychczasowego referatu prasowego.

*) Edmond Delage: „Le Drame du Jutland“. Wyd.: Bernard Grasset, Paris.

Ze wspomnień watykańskich.

Przeszło trzydzieści lat minęło już od chwili, w której z bijącym żywo sercem a przytem z pewną trwogą przystąpiłem po raz pierwszy progi pałaców papieskich w Rzymie, gdzie — jako delegat krakowskiej Akademji Umiejętności — miałem pracować w archiwum i bibliotece watykańskiej. Na czele tych instytucyj naukowych, otwartych dzięki wielkodusznej inicjatywie Leona XIII, stali podówczas dwaj wybitni mężowie, O. Denifle, dominikanin i O. Ehrle, jezuita, głośni i poważni badacze, zatopieni bez przerwy w studjach, które ich w zupełności pochłaniały; pytających się o wskazówki odsyłali do młodych swych pomocników. I oto w tem liczmem a przytem doborowem gromie, jedną z najsympatyczniejszych i najbardziej pociągających postaci był doskonały znawca rękopisów, znakomity paleograf, ks. Achilles Ratti; do niego więc niejednokrotnie zwracaliśmy się o poradę i pomoc w kwestjach wątpliwych przy odczytywaniu trudniejszych miejsc w kodeksach średniowiecznych — a On zawsze pełen słodyczy i pogody, zawsze chętny i gotów do usług, odsuwał natychmiast na bok prowadzoną przez siebie robotę i pozwalał nam, młodym, rabować swój czas drogocenny.

Sprawy polskie nie były obce ks. Ratti'emu; znał w ogólnym zarysie naszą historję, z zainteresowaniem rozpytywał się o studia, jakie wówczas prowadzilem nad nuncjaturami Torresa, Viscontiego i Pignatellogo z czasów króla Jana Kazimierza. (Wspomnieć należy, że ostatni z tychże nuncjuszów — podobnie jak po wiekach ks. Ratti — zasiadł na tronie papieskim, jako Innocenty XII). Odnaleziona przezemnie w archiwum relacja o

przeprawie Skrzetuskiego, dalej wzmianki o Bohunie, sprowadzały rozmowy nasze na literaturę polską — i młody bibliotekarz rzucał pytania o renesansie w Polsce, słuchał ciekawie opowieści o ks. Skardze, dyskutował o „Irydjonie“ Krasińskiego a z niezwykłym zapalem rozprawił o „Quo vadis“ Sienkiewicza, które ukazywało się podówczas w odcinkach „Czasu“; opowiadałem treść powieści co dni kilkanaście — i zawsze slyszalem uwagi trafne i bystre.

Takie były dyskusje prowadzone w latach 1895 i 1896.

Po upływie ćwierci wieku przybył ks. Ratti jako nuncjusz papieski do Polski — i stwierdzić muszę, że Dostojnik Kościoła nie wykreślił z swej pamięci dawnych wspomnień rzymskich. Powieść Sienkiewicza poznał już w całości w przekładzie włoskim i mówił o niej z szczerem uwielbieniem. Ale co rzecz ważniejsza, pozostała przytem Jego dawna wielka życzliwość dla narodu naszego, przybyło zaś prawdziwe i głębokie zrozumienie oraz odczucie duszy naszej, a ponadto niezwykła radość z objawów tej prostej a szczerzej pobożności, jaką dostrzegł w ludzie polskim...

Dzisiaj podczas święta jubileuszowego Najwyższego Pasterza i Ojca wszystkich chrześcijańskich narodów, Piusa XI, obudziły się we mnie te skromne wspomnienia z lat młodych, przetkane uczuciem żywym i pełnem wiary, przepojone dumą, iż Namiestnika Chrystusowego łączą silne i nierozzerwalne węzły z naszą Najdostojniejszą Rzeczpospolitą, której cnoty umie ocenić — a błędem wybaczyć.

Bronisław Gubrynowicz.

Wytworzone i tanie

PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE

PEPEGE

MARKA FABR.

Polski Przemysł Gumowy T.A., Grudziądz.

MICHAŁ ROLLE.

W dziesiątą rocznicę. LWÓW — WILNO.

Dziwnym zbiegiem dwie cenne perły w djademie Rzeczypospolitej, dwa grody, o których w ubiegłe stulecie często wspomniano z uznaniem i podziwem, przeżywały w jednym dniu o tej samej nieledwie godzinie momenty dziejowego dla nich i dla Państwa znaczenia.

Lwów i Wilno! Na dźwięk tych dwu nazw serca polskie biją raźniej, chwytają je skurcz specjalnego rozrzewnienia i sentymentu; oko zaświeci dumą, myśl odrywa się od szarzyzny dnia codziennego i leci tam, gdzie bodają i wzrok nie sięga.

Lwów i Wilno! Tak drogie i kochane, a jednak najdłużej dręczył je wróg, pragnący za wszelką cenę przeskodzić ich zespoleniu z Macierzą.

Lwów i Wilno! Aczkolwiek już w dniu 22 listopada 1918 r. niesamowity wprost w swej tonacji okrzyk: „Nasi! Nasi!“ ściągnął mieszkańców naszego miasta na ulice, któremi buńczucznie kroczyły szare żołnierzyki, grodu tego obrońcy i zdobywcy — długie jeszcze miesiące udreki przeżyć nam wypadło. Wróg, okopany tuż niemal z rogatkami Lwowa, odciał jego zbiedzonej ludności dopływ wody i światła elektrycznego, utrudniał przywóz środków niezbędnej potrzeby, obdarzył krwawym Sylwestrem, straszną środą popielcową, dziurawił pociskami wszelkiego kalibru świątynie, gmachy publiczne i prywatne, zabijał lub ranił na ulicach i w mieszkaniach setki niewinnych ofiar.

Lwów, mimo wszystko, zaciął się w uporze. Trwał i wytrwał!

W wielkim tygodniu zjawił się w redakcji jeden z adiutantów nieustraszonego generała Iwaszkiewicza i poinformował nas poufnie, pod przysięgą tajemnicą, iż pierwszego dnia Zmartwychwstania Pańskiego rozpocznie się o świcie na całym froncie lwowskim

poliska ofensywa, która raz na zawsze uwolni miasto od bestjałskiego ostrzeżliwania.

Wyczekiwaliśmy zapowiedzianej chwili w niezwykłym napięciu nerwów. Wprawdzie wierzyliśmy zapewnieniom gen. Iwaszkiewicza, który słów nie zwykł był rzucać na wiatr, ale wojna jest wojną a lada drobiazg przechylić może szalę na stronę wroga. Milczeliśmy jednak zawzięcie. Nawet najbliższe nasze rodziny nie wiedziały w czasie ostrzeżliwanej przez Ukraińców rezurekcyj, co je spotka po upływie godzin tak niewiele.

O świcie zbudził Lwów straszny huk. Dzień zapowiadał się prześliczny, pełen słonecznych blasków. Domy zatrzęsły się w posadach. Wybiegłem na balkon. Nad głową przelatowały mi ze świstem i jękiem pociski wszelkiego kalibru. Sąsiedzi gromadnie zbiegali do piwnic. Po krótkim wyjaśnieniu z mej strony, zapełniły się okna zaciekawionymi i rozgorączkowanymi twarzami i twarzyczkami.

Przedostatni pocisk ukraiński trafił w ekonomicz mijski przy ul. Zielonej, zabijając kilka koni i niszcząc złożone tam w pakach zbiory folklorystyczne Jana Grzegorzewskiego; ostatni — rozpruł jednopiętrową kamieniczkę u zbiegu ulic Kochanowskiego i Zamojskiego, trafił jednak na szczęście w klatkę schodową, obeszło się więc bez ofiar w ludziach.

Członkowie redakcji, zebrani w komplecie, zabrali się — mimo uroczystego święta — do pracy. O ściąganiu zecerów nie mogło być mowy, druk zastąpił więc szapirograf. W przyspieszonym tempie porządkowaliśmy nadsyłane informacje, grupując je odpowiednio. Odbite egzemplarze, przybijaliśmy obok głównego wejścia, po chwili czytał je tłum z radością i zachwytem. Co prawda, spędziły nas raz jeszcze z posterunku przed bramą świszczące tuż nad uszami kule, a sąsiad z drugiego piętra począł już wedle zwyczaju powtarzać swoje sakramentalne: „Do piwnicy! do piwnicy! — po kwadransie jednak strzelanina ustała i nie powtórzyła się już więcej.

Lwów odetchnął.

Nie wiedzieliśmy wówczas, że Wilno przeżywało równocześnie z nami chwile bodaj jeszcze radośniejsze. Wroga miało ono w swych murach, bezwzględnej i dzikiej, z utęsknieniem wyczekując dnia uwolnienia. Nadszedł on istotnie w święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Marszałek Piłsudski, przekonawszy się, iż Lwów posiada dostateczne sily do obrony, zabrał się w tajemnicy do przygotowywania ostatecznego obrachunku z armją bolszewicką nad Wilją.

Na czele utworzonych świeżo dwu dywizyj piechoty miał stanąć osobiście Naczelny Wódz. W połowie kwietnia zgrupowano wszystkie oddziały w rejonie Skrzybowiec, na zachód od Lidy.

Piechota miała zaatakować jednocześnie Baranowicze, Lidę i Nowogródek. Kawalerja przedostanie się przez front bolszewicki i forsownym marszem runie na Wilno.

Zadanie do łatwych nie należało, o tem Marszałek wiedział bardzo dobrze; wiedział jednak również, że dowódca konnicy, ppulk. Belina-Prażmowski, bohater legionowy z czasów wielkiej wojny światowej, umie działać cudo, a towarzysze jego, majorowie Piskor, Zaruski i Dreszer chętnie również ryzykują w starciach z wrogiem.

Brygadę kawalerji stanowiły: 2 szwadrony 11 p. ułanów, 3 szwadrony 1 p. szwoleżerów, 2 szwadrony 2 dyw. leg., 2 szwadrony 4 p. ułanów, szwadron techniczny 7 p. ułanów, pół baterji artylerji.

Wyruszyły one 16 kwietnia o świcie na niepewną wyprawę. W pierwszym dniu przewaliły 54 klm. drogi fatalnej, pełnej błota i wybojów; w drugim 40 klm.; w trzecim — od Wilna oddzielał je jeden dzień marszu.

Nocą ciemną, bezksiężycową posuwała się brygada pieszo, by oszczędzić koni. O świcie ujrzano w kotlinie Wilji błyszczące w blaskach wschodzącego słońca — śpiące w ciszy Wilno. Był to ranek dnia Wielkiej Soboty 19 kwietnia 1919 roku. U bram Wilna

od roku 1831 po raz pierwszy zamajaczyły chorągiewki ułańskie.

Wydano ostatnie rozkazy. Major Zaruski runął, jak burza, na dworzec kolejowy i zanim zorjentowali się bolszewicy, co im grozi, zdobył jeńców i olbrzymi materiał kolejowy. Złożono pociąg i wysłano go do Bieniakoń po piechotę. Równocześnie od Ostrej Bramy uderzył na miasto major Orlicz-Dreszer. Zawrzała walka. W szeregach bolszewickich wywołała szalona brawura ułanów polskich ogromny pochłoch. Wilno oszalało! Wierzę w to święcie, wszak i Lwów przeżywał podobne chwile.

Tymczasem bolszewicy, ochłonawszy z pierwszego przerażenia, rozpoczęli kontrakcję. Obsadziwszy domy i zaułki karabinami maszynowymi, bronili się zawzięcie. Każdą piędź zdobytej ziemi musiały wojska polskie znaczyć licznymi ofiarami.

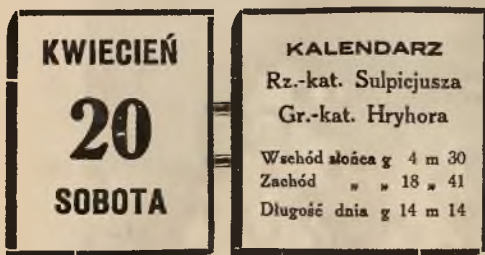
Popołudniu nacisk bolszewików wzmożił się niebywale, to też ułani musieli ograniczyć się tylko do obrony. Zaczynali słabnąć, bo przemęczeni byli trzydniowym, ciężkim marszem, bez snu prawie. Rannych było sporo. A bolszewicy napierali coraz bardziej, coraz energiczniej. Sytuacja stawała się trudną, nawet groźną, bo, pomimo pomocy bohatersko walczących Wilnian, robotników i harcerzy, obrońców ubywało. Postanowiono jednak za wszelką cenę utrzymać zdobyte miasto. W tej chwili ciężkiej, niemal tragicznej, nadbiegł goniec z meldunkiem, że na stację przybył pociąg z piechotą. Sytuacja była uratowana.

W dniu 20 kwietnia w Święto Zmartwychwstania Pańskiego, rozgorzała walka na całej linii. Mimo jednak zacieklej obrony bolszewickiej, wojska polskie parły wciąż naprzód. Wieczorem przybyły dalsze posiłki. Los walki był przesądzony.

W nocy z 20 na 21 kwietnia wjechał w mury powróconego na łono Rzeczypospolitej Wilna, gener. dywizji Rydz-Śmigły.

Podpułkownik Belina-Prażmowski mógł z dumą wydać do swych ukochanych ułanów pamiętny rozkaz:

KRONIKA



LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota 20 kwietnia o godz. 3.30 „Książek Marek” przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 20 kwietnia o godz. 7.30 „Carewicz”.

Niedziela 21 kwietnia o godz. 3.30 „Broadway”.

Niedziela 21 kwietnia o godz. 7.30 „Dwaj panowie B.”.

Poniedziałek 23 kwietnia o godz. 7.30 „Borys Godunow” 40% zniżki.

„Broadway” po raz ostatni. Sensacyjna ta sztuka amerykańska Ph. Dunninga i Abbota, grana w Teatrze Wielkim zawsze przy wyprzedanej widowni, dana będzie jako niedzielne przedstawienie popołudniowe jutro o godz. 3.30 po cenach znacznie niższych, po czym zejdzie na dłuższy czas z repertuaru.

Dyrektorzy Teatrów Miejskich pp. Barwiński i Zaremba wyjechali na parę dni do Poznania, celem odbycia konferencji w sprawie występów Teatru Lwowskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej.

TEATR MAŁY.

Sobota 20 kwietnia o godz. 7.30 „Kwadratura koła”.

Niedziela 21 kwietnia o godz. 3.30 „Muzyczny warszawski”.

Niedziela 21 kwietnia o godz. 7.30 „Kwadratura koła”.

Poniedziałek 22 kwietnia o godz. 7.30 „Kwadratura koła”.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Wtorek 23 kwietnia: Koncert jubileuszowy Aleksandra Michałowskiego. 3182

„Żołnierze!

Z chwilą nadejścia piechoty i przejęcia przez nią ciężaru dalszych walk o Wilno z radością czujemy się zniewolonym do wyrażenia podległym mi oddziałom podziękowania za pełną poświęcenia służbę w ostatnich dniach, uwieńczoną wspaniałym sukcesem — zajęciem Wilna, co stanowić będzie wybitną kartę w dziejach jazdy polskiej.

Dokonana została dzięki waszej dzielności i tężyźnie, żołnierze, rzecz wielka: po raz pierwszy od stulecia wojska polskie stanęły w stolicy Wilna, uwalniając ją od wroga. — Waszą to jest zasługą!

W szczególności podkreślić muszę szybkość w opanowaniu punktu wyjścia danego ataku — dworca kolejowego, oraz planowość i systematyczność w wypieraniu nieprzyjaciela z miasta przez majora M. Zaruskiego, dowódcę 11 p. ułanów; rozmach w ataku dowódcy 1 p. szwol., mjr. G. Dreszera, wskrzeszającego tradycję dawnego pułku szwoleżerów gwardji; bravurowe trwanie w bezpośrednim prawie zetknięciu z wrogiem z plutonu 1 bat. art. kon., która, rażąc skutecznym ogniem nieprzyjaciela z odległości 200 do 500 m., utraciła wszystkich oficerów: por. St. Kopańskiego, por. Sarneckiego i ppor. K. Józefowicza, którzy zostali ranni, a mimo to pracowała skutecznie dalej, kierowana przez podchorążego Florjanowicza, przy wybitnym udziale kaprała W. Hersego; wreszcie zapal w ataku i nieustępliwość wszystkich oficerów, podoficerów, i żołnierzy, zwłaszcza pod wieczór 19 kwietnia, kiedy do nadejścia piechoty, dzięki waszemu zrozumieniu ważności utrzymania osiągniętych stanowisk, przetrwaliście zwycięsko, wystawiając sobie przez to najlepsze świadectwo dzielności żołnierskiej.

Dzięki waszemu zachowaniu się w boju, żołnierze, byłem w stanie wywiązać się z powierzzonego mi zadania ku całkowitemu zadowoleniu Naczelnego Wodza”.

Aleksander Michałowski, świetny pianista obchodzi 60-letni jubileusz pracy artystycznej. Z okazji tej odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa Muzycznego uroczysty koncert jubilat w wtorek 23 bm. Nie wątpimy, że wezmą w tej uroczystości udział nie tylko melomani, ale i najszersze sfery naszego miasta, które uczci w ten sposób sześćdziesiąt lat pracy, przeżytych przez znakomitego artystę na ziemi ojczystej i w służbie polskiej sztuki. Na koncercie tym odegra sędziwy mistrz szereg poematów Chopina, którego jest jak wiadomo kongenjalnym tłumaczem, pozatem program obejmuje mowy powitalne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Policmajster Tagiejew”.

CHIMERA: „Niezwykłoty”.

CASINO: „Anna Karenina”.

COLOSSEUM: „Bandyta” i „Płonący Okręt”.

FATAMORGANA: „Kobieta na torturach”.

GRAZYNA: „Romans panny Opolskiej”.

KOPERNIK: „O świcie” i „Rusałka”.

LEW: „Ostatni rozkaz porucznika Nozdy”.

LUNA: „Luciano Albertini”.

MARYSIENKA: „O świcie” i „Rusałka”.

OAZA: „Marynarze i blondynki” i „W domu warjatów”.

PALACE: „Mogila wśród lodowców”.

PAN: „Pożar sere”.

PASAZ: „W ogniu i potokach krwi”.

PROMIEN: „Brudne pieniądze”.

UCIECHA: „Szpiedy”.

Sokolstwo lwowskie weźmie udział w uroczystym obchodzie 50-lecia kapłaństwa Ojca świętego Piusa XI. przez delegację. Druhowie i drużny wszystkich gniazd lwowskich i kleparowskiego, możliwie w uroczystych strojach, względnie w cywilnych z agrafką zgrupują się w niedzielę 21 bm. o godz. 9 m. 30 rano przed katedrą przy bocznym wejściu po prawej stronie skąd wejdą razem do wnętrza katedry celem wzięcia udziału w sumie pontyfikalnej na intencję Ojca Świętego.

Z powodu uroczystości papieskich odłożone zostało posiedzenie polskiego Tow. Filologicznego do najbliższej soboty.

Otwarcie wystawy prac art. mal. B. Zuckermana. W niedzielę dnia 21 bm. o godz. 1.30 przedpołudniem odbędzie się w wielkiej sali posiedzeń Gminy żydowskiej uroczyste otwarcie wystawy obrazów znanego artysty malarza B. Zuckermana z Jeruzolimy.

W sali Kasyna i Koła lit. art. odbędzie się w wtorek 23 bm. koncert w którym b. skawie przyjął udział: pp. prof. Józef Cetner, prof. Stanisława Czechowiczówna, p. Irena Bankówna, dr. Zofja Drexler-Pasławska. Początek o g. 20.15. Bilety w cenie 5, 4 i 3 zł. wcześniej do nabycia w Księgarni Naukowej. Bilety wstępu po 2 zł. przy kasie koncertowej. Dochód przeznaczony na wzorową kolonję letnią w Chodorowie.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadania swoich członków, że w poniedziałek dnia 22 bm. punktualnie o godz. 18 wygłosi odczyt p. prof. dr. Wilhelm Borowicz pt. „Teoria a praktyka w budowie maszyn” i p. dr. inż. Władysław Wrażeń pt. „Błędy popełniane podczas kucia stali Wolframowej”.

Niedzielne popularne wykłady z higieny. W niedzielę 21 bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali kinoteatru „Marysienka” (plac Smolki) wygłosi wykład doc. dr. Adrian Demianowski pt. „Usposobienie i dziedziczność w chorobach nerwowych” — jest to drugi z serji wykładów „O chorobach układu nerwowego”.

Bal Kresowy. Pierwszy we Lwowie wieczór Kresowaków, urządzony w dniu dzisiejszym pod protektoratem p. Wojewoźdiny hr. Gołuchowskiej zapowiada się jako pełna atrakcyj zabawa karnawału wiosennego.

Z „Gwiazdy”. Doroczne walne zgromadzenie członków Stow. „Gwiazda” we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. w dużej sali Stowarzyszenia, ul. Franciszkańska 7 o godz. 10-tej przedpołudniem.

Walne zgromadzenie Pol. Tow. gimn. „Sokół III.” we Lwowie odbędzie się w lokalu Sokola III. przy ul. św. Marcina 6 w niedzielę 28 bm. o godz. 5-tej popoł., a w razie braku kompletu tego samego dnia o godz. 6-tej popoł. z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

Staraniem Koła amatorskiego Związku zawod. Automobilistów R. P. Oddz. we Lwowie, odegra w niedzielę 21 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Ukraińskiego teatru przy ul. Szaszkiewiczza „Jak się Pani ten Pan podoba”, wielka rewja wiosenna w 2 częściach 14 odsłonach, z laskawym współudziałem pp. K. Roberti, tancerki teatrów rosyjskich i J. Bilaka, humorysty. Akompaniament objęła laskawie p. prof. Dąbrowska. Ceny miejsc od 3 zł. do 1.50 zł. Dochód przeznaczony na cele Związku.

Piękno i brzydota, a nasze mieszkania. W sobotę 20 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20) wygłosi p. H. Cieśla na powyższy temat odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi.

Liga Katolicka przy kościele im. św. Elzbiety we Lwowie urządza w niedzielę, dnia

21 kwietnia uroczystość, „Obrony rodziny katolickiej”. O godz. 9 Msza święta. O godz. 6 wieczorem uroczysty obchód z prelekcją prof. Walczaka na temat: „Rola kobiety, jako żony i matki w rodzinie katolickiej”.

Minister Poczty i Telegrafów inż. Boerner bawi we Lwowie. Złożył on już urzędowanie jako prezes Rady nadzorczej Syndykatu przemysłu naftowego i »Pioniera« i jako naczelny dyrektor »Polminu«. Kwestja obsady tych stanowisk wejdzie niebawem na porządek dzienny obrad Rad nadzorczych wspomnianych instytucji. Wczoraj wieczorem na cześć Ministra Boertera odbył się w Hotelu George’a bankiet, urządzony przez zarządy Syndykatu Naftowego i »Pioniera«. Dzisiaj przedpołudniem Minister Boerner był obecny na posiedzeniu Rady administracyjnej »Polminu«, na które przyjechali także pp. dyr. Departamentu w Ministerstwie Skarbu Starzyński, szef biura prawnego Prezydium Rady Ministrów Piętak, szef sekretariatu Min. Przemysłu i Handlu Poeche, inż. Starkeł, inż. Benedek, naczelnik wydziału w Min. Przemysłu i Handlu oraz gen. Litwinowicz, dowódca O. K. w Brześciu.

Ś. p. Helena z Starków Dolińska zmarła we Lwowie dnia 19 b. m. w 80 roku życia. Ojciec ś. p. zmarłej Józef brał udział jako młody akademik w powstaniu 1831 r., później wstąpił do służby t. zw. politycznej austriackiej i był wyższym urzędnikiem gubernium galicyjskiego. Pozatem był zamiłowanym bibliofilem i erudytą. Matka Ludwika Solecka pochodziła ze znanej z patriotyzmu rodziny. To też ś. p. zmarła otrzymała w domu niezwykle staranne wykształcenie ogólne i miała wpajane zasady służenia zawsze Ojczyźnie. Podczas powstania w r. 1863 oddała ś. p. jako młodzianka panią z całą rodziną duże usługi sprawie narodowej. Po powstaniu należała do ruchu narodo-oświatowego, pracując czynnie w rozmaitych stowarzyszeniach, a głównie w Związku »Klaudyny«, tak nazwanym od imienia Klaudyny Potockiej. O tym Związku pisali Zofja Romanowiczówna i red. Rolle. Zaprzyjaźniona z wszystkimi prawie umysłowo pracującymi we Lwowie i przebijającą przez długi szereg lat u rodziny znanych księgarzy, Wiłdów, żyła wśród środowiska najwybitniejszych umysłów, którym przewodził Kornel Ujejski. Wyszędzszy za mąż za zaszczytnie znanego starszemu pokoleniu architekta Jana Dolińskiego, gromadziła u siebie wybrane koło osób pracujących w dziedzinie kultury i sztuki, jakoteż czynnych na polu pracy społeczno-narodowej. Była również oddana wychowaniu swoich dzieci. Pozostawiła córki Gabryelę i Izę, synów dr. Eugenjusza, inż. Witolda i dr. Jarosława Henryka, zamieszkałego w Krakowie. Słynęła z głębokiej dobroci serca, prawości charakteru i żywości mądrego umysłu. Do ostatniej chwili interesowała się bardzo sprawami społecznymi i naukowymi, szczęśliwa, że było jej dozwolonem żyć w niepodległej Ojczyźnie. Cześć Jej pamięci!

Nowe ceny mąki i pieczywa. Tymczasowy Zarząd Gminy m. Lwowa ustalił nowe ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązującą od soboty dnia 20 bm. 1 kg. mąki pszennej 65%-towej ma kosztować w młynie 77 groszy, u hurtownika 78 gr., w sprzedaży detalicznej 85 gr., 1 kg. mąki żytniej 70%-towej w młynie lub u hurtownika 50 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej z piekarni 37 gr. w sklepie lub na straganie 39 gr., 1 kg. chleba z mąki żytniej 70%-towej w piekarni 51 groszy, w sklepie lub na straganie 53 gr., 1 bułka o wadze 4 dkg. w piekarni 4 i pół grosza, w sklepie lub na straganie 5 groszy, 4 bułki tzw. czwórki żydowskie o wadze 16 dkg. w piekarni 18 gr., w sklepie lub na straganie 20 gr. Bułki kanapkowe tzw. „weki” o wadze 40 dkg. w piekarni 45 gr. w sklepie lub na straganie 50 gr. Bułki tzw. strucle o wadze 1 kg. wodne (bez dodatków) w piekarni 1.05, w sklepie lub na straganie 1.15, tzw. wiedeńskie (z dodatkami) w piekarni 1.15, w sklepie lub na straganie 1.25, kołacz żydowski o wadze 1 kg. w piekarni 1.40, w sklepie lub na straganie 1.50. Większa lub mniejsza waga niedopuszczalna. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od podanych ulegną karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywnie do 3.000 zł.

STOLECZNA

Pożegnanie prezesa Karpińskiego. W dniu wczorajszym w lokalu Resursy Kupieckiej w Warszawie odbył się obiad wydany przez wiceprezesa Banku Polskiego dra Młynarskiego w imieniu Rady Banku, celem pożegnania ustępującego prezesa Banku Stanisława Karpińskiego. Pożegnalne przemówienia o bardzo serdecznej treści wygłosili między innymi: wiceprezes Młynarski, naczelny dyrektor Banku Mieczkowski oraz zagraniczny członek Rady Banku Dewey. Na przemówienia te odpowiedział p. Karpiński, kończąc toastem na stałość i pewność polskiego pieniądza.

KRAJOWA

POZNAŃ. Złot Harcerstwa Polskiego. Związek Harcerstwa Polskiego organizuje w związku z Powszechną Wystawą Krajową i dla uczczenia dziesięciolecia niepodległości Złot Narodowy pod Poznaniem w czasie: od 12-go do 23 lipca r. b. Na Złocie zostanie jednocześnie sprawdzona gotowość Harcerstwa na wypadek potrzeby zmobilizowania swych sił i pobudzi drużyny harcerskie do bardziej wyższej działalności. Jest przewidziany następujący program Złota: 12/VII piątek — zjeżdżanie się drużyn, 13/VII sobota — urządzanie obozów, 14/VII niedziela — nabożeństwo, uroczyste otwarcie Złota, 15/VII poniedziałek — Święto Zjednoczenia w Rocznicy Grunwaldu, 16/VII—20/VII — zawody i konkursy (lekka atletyka, trójbój, gry sportowe, łucznictwo, strzelectwo, sporty wodne), 21/VII niedziela — końcówce popis publiczny (finały zawodów), 22/VII poniedziałek — zwijanie obozu, 23/VII wtorek — rozjeżdżanie się. — Każde większe środowisko harcerskie będzie stanowiło na Złocie oddzielny obóz, który będzie żył według regulaminu obozowego. Program urozmaicony zostanie pokazami z różnych dziedzin harcerstwa. Każdy dzień będzie zakończony ogniskiem z popisami okolicznościowymi. Dzień jeden ma być poświęcony gościom z zagranicy. Zgłosili dotychczas swoją gotowość przybycia: Duńczycy, Szwedzi, Francuzi z Międzynarodowym Komisarzem p. Narty, Łotysze i Rosjanie emigranci.

POZNAŃ. O mało nie pożar na P. W. K. W szalonym tempie wykańczania pawilonów na terenach Powszechnej Wystawy Krajowej mimo posuniętej do maximum ostrożności, zaszedł w sobotę wypadek krótkiego spiecia w pawilonie „A” na terenach wschodnich. Na szczęście skutkiem sprężystej interwencji straży pożarnej nie powstały żadne prawie straty. Spaliła się tylko część belki.

Utworzenie Związku b. Peowiaków w Stanisławowie.

W dniu 16 bm. utworzony został w Stanisławowie na zebraniu konstituującym Związek b. Peowiaków stanisławowskich. Zebranie powitał dłuższym przemówieniem p. Wojewoda Klukowski, imieniem wojskowości gen. Łukoski, imieniem Prezydium Koła Regionalnego B. B. W. R. poseł dr. T. Seidler, imieniem Legionistów poseł Niedźwiecki. Po wysłuchaniu referatu organizacyjnego i uchwaleniu statutu dokonano wyboru władz. Przewodniczącym Zarządu został dr. Henryk Seidler, sekretarzem Łoziński Władysław. Już w pierwszym dniu zgłosiło swój akces do Związku, mającego być oddziałem Związku Peowiaków w Warszawie, przeszło stu b. Peowiaków i to przeważnie rekrutujących się ze sfer robotniczych. Przez aklamację przyjęto wniosek wysłania następujących dwóch depesz:

„Do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa, Belweder. Zebrani na Zjeździe organizacyjnym b. Peowiacy w Stanisławowie, przesyłają Ci Komendancie i Wodzu Narodu wyrazy żołnierskiej miłości i bezwzględnie oddania. Jak dawniej, tak i teraz stoimy w zwartych szeregach do Twojej dyspozycji, wierni i zawsze niezawodni”.

„Do Pana Premiera dra Świtalskiego, Warszawa. Zjazd organizacyjny b. Peowiaków w Stanisławowie przesyła na ręce p. Premiera jako Szefa Rządu zapewnienia wiernej i nieustannej pracy dla dobra naszej Ojczyzny”.

Podnieść należy wysoki poziom obrad i podniosły nastrój, w jakim zebrani przystąpili do pracy nad zorganizowaniem Związku.

Po skonie ks. Arcybiskupa Hryniewickiego.

Zmarły we Lwowie Arcypasterz diecezji wileńskiej należał do postaci, które niebawem owionie legenda. Patryjota gorący, kapłan wzorowy, gotów każdej chwili na męczeństwo w obronie Ojczyzny i Kościoła, specjalnym sentymentem otaczał do skonu Wilno, biegnąc doń myślą i z dalekiego wygnania i zamieszkując wśród nas w Małopolsce wschodniej. Że równie gorąco kochała swego Pasterza i dawna ovczarnia wileńska — rzecz zupełnie zrozumiała. Wyraz tego dało jedno z pism wileńskich w obszernym artykule, z którego powtarzamy zwięźlejsze ustępy:

Nici, wiążące ś. p. Arcybiskupa Hryniewickiego z krajem, nigdy nie były zerwane. Choć zdala od Wilna, duszą był w ukochanym mieście. Licznym przybyszom z Wilna, którzy uzyskali możliwość wyjazdu do Galicji, a odwiedzali go, często udzielał rad i błogosławieństwa. Wierzył, że wróci do Wilna. I Bóg Najwyższy wysłuchał jego modłów. Pozwolił mu ujrzyć ukochane miasto i nagroził go wielką łaską, że miasto to ujrzał wolne, wyzwolone z niewoli moskiewskiej. Gdy tylko okazała się możliwość przyjazdu do Wilna, w 1919r., w czerwcu, przybył do naszego miasta.

Gdy zwycięskie sztandary polskie przywróciły znowu po inwazji bolszewickiej i okupacji litewskiej wolność Wilnu, wierny swej ovczarni dawny Pasterz był znowu wśród swoich. Pamiętamy wszyscy wybory do Sejmu Wileńskiego.

Niezapomniana była to chwila, gdy nastąpiło uroczyste otwarcie Sejmu i na tle Orła białego stanął w fiolach, ś. p. Arcybiskup Hryniewicki, który jako najstarszy wiekiem otworzył obrady. Wśród wielkiego skupienia i głębokiej ciszy padły słowa: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, niech będzie pochwalone Imię Tego, który wyprowadził nas z domu niewoli przez Czerwone morze wielkiej wojny do Obiecanej ziemi wolności«. Potem mówił wielki kapłan i wielki patryjota o zadaniach Sejmu. Zaklinał, aby powzięto uchwałę zespolenia się na wieki z Macierzą.

Wszyscy w ciągu mowy tej stali w głębokim skupieniu. A gdy rzekł: »Jako Symeon wołam odpuść Boże

ślugę Twego w spokoju, albowiem oczy moje oglądały wolną Ojczyznę«, wzruszenie ogarnęło Sejm cały.

Jakoż jego radom i zabiegom w znacznej mierze przypisać należy, że Sejm Wileński olbrzymią większością powziął pamiętną ową uchwałę wcielenia ziemi naszej do wspólnej polskiej Ojczyzny.

Z tą uchwałą posłowie pojechali do Warszawy, na czele ich był też ks. Arcybiskup Hryniewicki.

Gdy w stolicy dowiedział się, że pewne zamierzenia nie idą po jego linii, oświadczył, iż chociaż chory, zmęczony podróżą i potrzebujący odpoczynku, nie wysiadzie z wagonu, nie chce widzieć Warszawy, która w ten sposób odpedza rodzonych swych braci. Jak postanowił, tak uczynił. Prawie dwa dni

mieszkał w wagonie, dopiero gdy mu zaręczono, że woli ludności wileńskiej stanie się zadość, zgodził się opuścić swój wagon. Na placu przed dworcem kolejowym i na ulicach Warszawy, tłumy ludu oczekiwały czcigodnego ks. Arcybiskupa, witając go radosnymi okrzykami. Młodzież, zwłaszcza studenci, wyprzęgli konie z powozu, w którym jechał i sami zaprzęgli się wieźli go do kościoła, gdzie odprawione zostało dziękczynne nabożeństwo.

Woli ks. Arcyb. Hryniewickiego stało się zadość: Wilno połączone zostało na zawsze z Polską. Może to Wilno, które tak nadmiernie ukochał nie pozostawi zdala drogich szczątek swego Wielkiego Pasterza, ale sprowadzi je tu i wśród nas pogrzebie. Niechby ten wielki duch promieniował nadal duszom wiernych i sercom polskim.

Z sali koncertowej.

Słynny kwartet smyczkowy prof. Roségo z Wiednia wystąpił u nas z koncertem poświęconym wyłącznie wiedeńskim mistrzom klasycznym i romantycznym: Mozart, Beethoven i Schubert. Jest to teren, na którym zespół ten zasłużył się specjalnie, jako odpowiadający wprost idealnie wymogom epoki, szkoły i stylu. Dźwięczny jedyny ton, silnie akcentowana rytmika, silnie zróżnicowane, a zawsze w granicach dobrego smaku obracające się efekty dynamiczne i szlachetny, absolutnym obiektywizmem podsygnalizowany sposób frazowania, oto najbardziej charakterystyczne cechy kwartetu Roségo. Dodajmy do tego, że długoletnia współpraca wytworzyła idealne zgranie się poszczególnych członków zespołu, z których każdy jest nie tylko

świetnym technikiem, ale przede wszystkim artystą i muzykiem. Niestety na ostatnim wieczorze znać było pewne niedociągnięcia wysokich tonów skrzypcowych, którym niewątpliwie winien jest czas nieubłagany, wyciskający swe piętno na wszystkim, co ludzkie i znikome. Dało się to odczuć zwłaszcza w kwartecie Mozarta, u którego pełnia tonu i dobre brzmienie bardziej, niż gdzieindziej, jest nieodzownym warunkiem stylu. Bardzo pięknie wykonali koncertanci Beethovena Kwartet zwany „Harfenquartet“ i Schuberta słynny Kwartet D-moll z warjacjaami w II części na temat własnej pieśni p. t. „Śmierć i Dziewczyna“, stanowiący jeden z szczytowych punktów twórczości mistrza wiedeńskiego.

Stefanja Łobaczewska.

Życie Chopina.

Guy de Pourtalès, autor głośnej biografii Liszta, napisał niedawno życiorys Fryderyka Chopina p. t. „Błękitny dźwięk“. Książka ta została obecnie przetłumaczona na język niemiecki. Dzieła o Liszcie i Chopinie przedstawiają w stosunku do siebie ciekawą paralelę. Obaj mistrzowie tonów dążyli do jednego: do wyżyn artysty, tylko że Liszt osiągnął je przez sławę i namietność, Chopin przez ból i samotność. Życiorys Chopina kreśli

Portalès w sposób szczególny. Nie tyle zajmuje się faktami życia wielkiego muzyka, jak raczej wpływem tych faktów i zdarzeń na sposób myślenia i uczucia twórcy. Życie staje się w ten sposób kluczem do owej niezgłębionej ciemni, która od młodości zaległa duszę genialnego artysty. Tytuł książki „Błękitny dźwięk“ pochodzi stąd, że autor opiera się tu na teorii malarza Delacroix, dopatrującej się związków między tonami barw w malarstwie a

muzyką. Muzyka Chopina miała — wedle Delacroix — ton błękitny, który kazał twórcy zapominać o świecie ziemskim a przywoływał tak często dalekie, błękitniejsze wspomnienia i przeżycia. Chopin był nadto duszą czułą i delikatną, wzdrygającą się przed wszelką skrajnością i nienaturalnością powszedniego życia. Wielki nacisk położył autor na patryjotyzm Chopina, na jego głębokie odczucie polskiej ziemi i przyrody, wraz z jej osobliwą muzyką ludową. W szeregu rozdziałów przechodzi autor kolejne fazy „stawania się“ ludzkiej i artystycznej indywidualności Chopina. Wiele przenikliwych uwag poświęcono jego szczęściu w miłości i rozczarowaniom, chorobie i tęsknocie, zawsze jako źródłom jego mocy artystycznej, jego muzyki. Osobne omówienie znalazł stosunek do George Sand, tej kobiety, której miłość była dla Chopina udręką, ale i źródłem tragicznej siły jego ostatnich utworów. Zebrał też Pourtalès świadectwa wielkich współczesnych o Chopinie, szereg cennych wyznań, korespondencji, wypowiedzi. Dzięki książce francuskiego pisarza osobistość i wielka sztuka polskiego geniusza doznała poważnego pogłębienia.

S.

Odczyt o kościele Marjackim w Ameryce.

Na zaproszenie Czytelni Polskiej w Buffalo przybył tam w ubiegłym tygodniu p. Eric Kelly, profesor Dartmouth College i wygłosił szereg odczytów o kościele Marjackim w Krakowie oraz omówił historię hejnału. Prof. Eric Kelly, jak wiadomo, w czasie wojny światowej przydzielony był jako oficer amerykański do armii polskiej we Francji, z którą przyjechał do Polski. Poza to przez dwa lata bawił w Krakowie jako student wymiennej Fundacji Kościuszkowskiej. W ubiegłym roku napisał powieść zaczerpniętą z średniowiecznej historii Krakowa p. t. „The Trumpeter of Kraków“. W Buffalo przemawiał w Czytelni polskiej po polsku i angielsku oraz po angielsku przez radio i w dwóch wyższych szkołach amerykańskich. Poza to wygłosił odczyt w polskim Kolegium OO. Franciszkanów. Prof. Eric Kelly wzbudził swoim odczytem wielkie zainteresowanie zarówno w sferach amerykańskich, jak i polskich.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 12)

MEWY.

Skąd, dlaczego, przecież ani na jedną chwilę nie myśli poważnie brać sobie za żonę takie piegowate, nieporowane stworzenie.

Także pomysł.

On? Kieniewicki?

Nie, narazie niema czem się przejmować! Dziś, kiedy małżeństwa tak łatwo się rozchodzą, zaręczyny są zabawką.

Panie czekały na niego z podwieczorkiem.

Pani Ewa była prześlicznie ubrana w jasną crepe de chine. Stella w swojej zwykłej sportowej popielatej sukni była szara i bezbarwna. Przywitały go obie uśmiechem: Stella nieśmiałym, pani Ewa — irytującym. Spojrzał na obie. Czy może być mowa o wyborze między nimi dwiema?

Po kawie doktorowa zaproponowała spacer na wybrzeże, ale kiedy byli już gotowi do wyjścia, nagle rozboleła ją głowa, i ze złośliwym uśmiechem wymówiła się od spaceru. Poszli sami.

Kieniewicki był zły i milczał. Zaczął ze specjalną złośliwością porównywać intrygujące spacery z panią Ewą, z tym beznadziejnie nudnym spacerem z narzeczoną.

A Stella ani na jedną chwilę nie przypuszczała, że jest tak krytykowana i była znowu sobą, tą z rannej wycieczki kutrem.

Szła ku morzu.

W obcisłym wiosennym płaszczu, w rybackim kapeluszu czuła się doskonale. Szła gibko, zręcznie, a im bardziej zbliżała się do morza, tem stawała się swobodniejsza.

Kieniewicki spojrział na nią i nagle wsunął jej rękę pod ramię.

Zdziwiła się trochę, ale nie zaproponowała. Silnie trzymał jej młode, jędrne ramię i tak szli równym, elastycznym krokiem ku falom, wylewającym się na piasek wybrzeża z cichym szelestem.

Stella pierwsza przerwała milczenie.

— Żeby pan wiedział, jak tu będzie cudownie za kilka tygodni, jak woda się rozgrzeje. Co za rajska przyjemność — te kąpiele. Dzięki Bogu, że do letników jeszcze daleko. To plaga lata. Ale w lecie Wik jest taki cudowny, taki rozmaity, że niechaj sobie oni nawet będą, nie oddałabym lata za nic na świecie. O, albo teraz, jakie chmury! — stanęła i wpatrzyła się w burą dal rozfalowanej wody. — Jak szumi! Słyszysz pan, co on do nas mówi? — roześmiała się i spojrziała mu prosto w oczy. — Ja tak strasznie kocham Wik, że rozumiem każde jego mruknięcie, każde zmarszczenie brwi.

— No więc, co on teraz mówi?

— Mówi zawsze, że mnie kocha, że jestem jego najmilszą córą.

— No, a mnie kocha ten pani smok?

— Nie — odrzekła naprawdę ze smutkiem w głosie.

— Czemu to?

— Jakże?... Przecież pan jego nie kocha, a Wik się nie będzie narzucał — odpowiedziała z taką prostotą, że porucznik spojrział na nią uważnie. Ale w słowach jej nie było najmniejszej ukrytej myśli.

Nagle roześmiała się cicho i, patrząc na spienioną wodę i mokry żwir u swoich stóp, dodała filuternie:

— I... Wik jest o pana troszeczkę zazdrosny.

— O, stary bałamucie...

Piasek na brzegu był jeszcze wilgotny, a ślady ich nóg nabiegały natychmiast wodą pod piaskiem. Ciche, korne fale podpyływały tuż, tuż pod ich stopy jakby służalczym chytrym ruchem chciały im podmyć piasek z pod nóg i unieść z uciekającą falą w brudno-burą wiosenną wodę.

Stella śmiała się i podchodziła aż do samego brzegu, do rąbka tej koronkowej falbanki i unosiła stopy w sam czas przed zalewającą piasek szleszczącą pianką.

Wieczór już zapadał, coraz ciemniejszy. Z plaży skręcili ścieżką między diuny. Pod górę szli wolno. Stella oparła się o ramię porucznika silniej i bliżej, ufnie — jak z Kaziem.

Weszli w zarośla karłowatych sosenek, poskręcanych wichrem morskim tuż przy piasku.

Suchy zeszłoroczny charszcz szleścił pod nogami. Wiatr zabłąkał się już w sosenkach, przypadł do ziemi, i skonał.

Na Wiku rozpostarła się ciemna, równa głąda, tylko ciche westchnienia

fal na piasku dochodziły do nich zdołu równym, monotonnym szumem.

Stella stanęła, zatrzymała lotnika i spojrzała ku wodzie szeroko otwartemu oczyma dziecka. Nie poruszała się.

Kieniewicki miał wrażenie, że się modli.

Pod koniec wietrznego i burzliwego tygodnia przyjechał do willi doktorostwa porucznik Gierałd.

Stelli jak zwykle nie było w domu, zastał tylko panią Olechnowską i Kieniewickiego. Pośnany natychmiast Anton wrócił z wiadomością, że »panenka« jest w przystani rybackiej z rybakami i że nie ma zamiaru wracać, bo ma tam ważniejsze sprawy do załatwienia.

Pani Ewa, w obawie, żeby Stelli nie przyszło do głowy pojechać dziś właśnie z rybakami na połów, zaproponowała zejście nad morze do przystani rybackiej.

Poszli razem przez ogród, potem stromą ścieżką aż do bielawy*), potem miękkim, wilgotnym okolem dobrnęli do drogi, wiodącej do przystani.

Zdaleka już zobaczyli między gromadą rybaków szczupłą, ruchliwą sylwetkę Stelli i usłyszeli jej głos, mówiący po kaszubsku z najczystszyim akcentem, tylko nie tak flegmatycznie, jak mówią Kaszubi.

(C. d. n.)

*) Sucha łąka.

Fortepian bez strun.

Dzienniki zagraniczne rozpisują się o sensacyjnym wynalazku architekty wiedeńskiego Emeryka Spielmana, nazwanym przez niego „superpiano“. Możliwe, że wynalazek ten podzielił los wszystkich dotychczasowych wynalazków, mających na celu zreformowanie fortepianów, może po krótkim okresie reklamy i sławy spocznie w niepamięci, ale możliwe też, że stanowiąc będzie przełom.

„Superpiano“ jest połączeniem dzisiejszego fortepianu z elektrycznością i ideą radja. Na zewnątrz jest zupełnie podobne do dzisiejszego pianina, posiada taką samą klawiaturę, białe i czarne klawisze oraz pedały. Tylko doprowadzone z zewnątrz druty przewodów elektrycznych zdradzają jego charakter niesamowity, który się ujawnia w całej pełni, kiedy się zajrzy do wnętrza.

W tem wnętrzu niema wcale strun. Rolę ich odgrywają promienie lampek elektrycznych ze zwykłych latarek kieszonkowych. Promienie te wprawiają w drgania, odpowiadające każdemu z tonów, obracające się szybko krążki poruszane za pociśnięciem klawisza. Przyciszenie lub wzmocnienie tonu wywołuje się przez przygasanie, lub silniejsze światło nowych lampek elektrycznych.

Tak spreparowane promienie padają na komórki, selenu, minerału, który ma zdolność zamieniania światła na prąd elektryczny. Otóż taki przerywany prąd, odpowiadający nutom u-

tworu, wykonawczego na klawiaturze, przeprowadza się drutami do głośnika, albo do słuchawek, gdzie się zamienia na tony muzyczne.

„Superpiano“ nietylko wzmaga muzyczną wartość fortepianu, nietylko daje mu tony pełne zamiast urywanych, ale nade wszystko daje możliwość nastawienia go tak, aby grę słyszał tylko ten, kto chce ją słyszeć. Można ją połączyć z głośnikiem i wtedy słyszeć je będzie tysięczna publiczność w największej sali, a nawet na olbrzymim placu wolnym. Ale także można je przełączyć na słuchawki, które mają na uszach np. tylko uczeń i nauczyciel, a wtedy gra na niem, dla postronnych, jest tem samym, co gra na głuchej klawiaturze.

„Superpiano“ prócz zalet wyliczonych, posiada podobno i inne. Można z niego przy pomocy obliczenia wydobyc nietylko tony i pół tony, ale ćwierć tony, a nawet półćwierciowe, a tem samym powiększyć nieskończenie liczbę możliwych kombinacji nut, które zdaniem znawców przy dzisiejszej gamie dawno się wyczerpały. Przez zmiany w kółkach, które wprawiają w drganie promienie, można wreszcie tonom nadawać barwę instrumentów smyczkowych lub dętych.

Te wszystkie i inne jeszcze możliwości jednak są tak liczne i tak doniosłe, że budzą nieufność. Co jest warte „superpiano“ naprawdę, wykaże dopiero przyszłość.

Sport.

NIEDZIELNY PROGRAM SPORTOWY WE LWOWIE.

Hasmonea—Czarni. Zawody towarzyskie powyższych drużyn odbędą się o godzinie 11-tej na boisku Pogoni. Zawody te budzą zaniepokojenie, ponieważ obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach i ponieważ nie spotkają się w zawodach o mistrzostwo.

Wisła—Pogon. Zawody o mistrzostwo Ligi o godzinie 4-tej popoł. na boisku Pogoni. Zawody te są zwykle bardzo ciekawe, eksmistrz Polski Pogon przegrała w roku ubiegłym

do mistrza Ligi 2 razy a i tym razem szanse nie są różowe dla Pogoni, ponieważ Wisła, mająca skład bardzo silny, rozegrała już szereg zawodów, podczas gdy Pogon na zawodach z Legią wykazała formę bardzo słabą. Możliwe, iż po pilnym treningu będzie Pogon grała lepiej. Skład drużyny nie jest jeszcze ustalony, sędzić jednak należy, że zostanie lepiej złożony. Jakkolwiek będzie, zwracamy się do graczy, by dali ze siebie wszystko. Nie mogliśmy Pogoni chwalić po ostatniej niedzieli, trudno jednak od razu potępić, jak to wielu czyniło. Od Pogoni spodziewamy się sanacji i reorganizacji sekcji piłkarskiej i rok biejący powinien przynieść ponownie wzrost zna-

50-lecie Koła Historyków Uniwersytetu J. K.

Czwartkowe uroczystości złotych godów „Koła Historyków Studentów Uniwersytetu J. K.“ rozpoczęły się rano uroczystą Mszą św. odprawioną w uniwersyteckim kościele św. Mikołaja przez ks. dziekana prof. Mytkowicza. O godzinie 11-tej przedpoł. ożywiły się westybule i korytarze nowego gmachu uniwersyteckiego przy ul. Marszałkowskiej tłumami młodzieży akademickiej, zgromadzonej na jubileusz „Koła“ i na Zjazd Kół Historycznych z całej Polski. W wspaniałej auli Uniwersytetu rozpoczęła się Uroczysta Akademia. Przewodnictwo objął sędziwy nestor historyków polskich profesor Ludwik Finkel, przy wielkim stole zasiedli nowoobrani członkowie honorowi Koła, a salę wypełnili przedstawiciele władz i instytucji kulturalnych oraz rzesza publiczności, uczestników zjazdu, młodych i najmłodszych pracowników w dziedzinie historii. Wśród obecnych gości znajdowali się: kurator OSŁ. Pytlakowski, prezydent poczt Moszoro, profesorowie: Gubrynowicz z Warszawy, Semkowicz z Krakowa, ks. dr. Gerstmann, Bruchnalski, ks. dr. Szydelski, Balzer, Abraham, Twardowski, Wereszczyński, oraz wszyscy profesorowie-historicy ze Lwowa, dyr. Archiwum Państwowego dr. E. Barwiński, reprezentanci mieszczanstwa pp. Höflinger i Litwinowicz, poseł dr. Stroński, pułk. Baczyński, reprezentant „Towarz. Szewczenki“ prof. dr. Korduba, komisarz „Domu Narodnego“, Baczyński,

reprezentanci prasy, szkolnictwa i wielu innych wybitnych obywateli naszego miasta.

Akademję rozpoczął chór „Bard“ odpiewaniem, pod batutą p. Harsowskiego, hymnu „Gaude Mater Polonia“. Po zagajeniu Akademji przez gospodarza gmachu, ks. prorektora dra Adama Gerstmana, zabrał głos Czciogodny Senior historyków i członków „Koła“, prof. dr. Finkel, powitany przez obecnych wruszając owacją. Mówca złożył podziękowanie wszystkim, którzy przybyli na jubileusz lub dopomogli do jego urzeczywistnienia, poczem w przepięknych słowach scharakteryzował ideologię Koła i z gorącym apelem zwrócił się do młodych pokoleń historyków. Obszerniejsze przemówienie, dające przegląd historii Koła w ciągu 50-ciu lat jego istnienia i rozwoju, wypowiedział prof. dr. Kazimierz Hartleb. U wstępu, imieniem wychowanków lwowskiej szkoły historycznej i wszystkich członków Koła, złożył hołd wielkiej naukowej zasłudze prof. Finkla, wręczając mu uroczyste dar jubileuszowy Koła: wspaniałe oprawną „Księgę“ prac najmłodszych pracowników lwowskich seminarjów historycznych. Publiczność powstała z miejsc i długo trwały serdeczne oklaski, będące wyrazem głębokiej czci i wdzięczności dla jednego z najstarszych i najwybitniejszych polskich uczonych. Przemówienia dra Hartleba słuchano dalej w skupieniu; wypowiedziane doskonale i porywiście, miało ono ustępy naprawdę wruszające do głębi, zwłaszcza gdy mówca wspominał o dawnych prezesach Koła, bohatercko poległych za

czenia Pogoni na polu sportowem. Tej sanacji nie uzyska się żadnymi eksperymentami, lecz jedynie wytrwałą pracą. Liczymy, że prezes Kuchar i jego najbliżsi udowodnią, że Pogon w roku 1929 zajaśnieje znowu w całej pełni.

BIEG NA PRZEŁAJ PAŃ.

Bieg na przełaj pań odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. staraniem Sekcji lekko-atletycznej „Sokoła Macierzy“. Trasa 1200 m. Początek o godz. 11-tej Start i meta na boisku Sokoła Macierzy.

ZAMACH BOMBOWY W TUNISIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20 kwietnia. Z Tunisu donoszą, że na tamtejszy konsulát włoski dokonano zamachu bombowe-

go, który wyrządził wielkie straty materialne.

WYPADEK LOTNICZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20 kwietnia. Wczoraj popołudniu wystartował z Dębina samolot sanitarny, wiozący chorego żołnierza na operację do Warszawy. W pobliżu Anina samolot zmuszony był do lądowania, przyczem zaczęły o druty telefoniczne. Pilot i chory żołnierz wyszli z wypadku cało.

POSIEDZENIE KLUBU B. B.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20 kwietnia. Najbliższe posiedzenie plenarne Bezparyjnego Bloku odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 11 przedpołudniem.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 19 kwietnia 1929.
4% l. z. Bku Kraj. 47.— 4% l. z. T. K. Z. 38.50. 39.— Bank Polski 165.— 166.— Chybie 54.— 55.— Gazolina 30.— Tresp. 28.50. Dolarówka 89.— 90.— Inwest. 105.50 106.—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 19 kwietnia 1929.
Na Giełdzie transakcje w owsie po cenach dotychczasowych oraz egzekutywnie sprzedają owsa dworskiego i fasoli białej.

Pozatem sytuacja bez zmiany.
Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Owies małop. loco stacja załadowania od 29.50 do 30.50. Fasola biała od 90.— do 120.—

Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 kwietnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8:90:00	8:92:00	8:88:00
Franki franc.	34:87	34:96	34:87
Belgia	123:85:00	124:16:00	123:54:00
Holandja	358:37	359:27	357:47
Kopenhaga	237:80	238:40	237:20
London	43:29:00	43:40:00	43:18:00
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:83:00	34:92:00	34:75:00
Praga	26:4:00	26:46:50	26:33:00
Szwajcaria	171:67:00	172:1:00	171:24:00
Sztokholm	238:30	238:90	237:70
Wiedeń	125:23:50	125:54:00	124:9:00
Włochy	46:7:00	46:82:00	46:58:00

5% pożyczka konwersyjna 67:00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59:00
pożyczka kolejowa — 102:50 —
pożyczka dolarowa 85:00
dolarówka 90 0 00 00 00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94:00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94:00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94:00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 kwietnia 1929

Bank Dysk.	124:00	Modrzejów	26:00
Bank Handl.	120:00	Ostrowiec B.	96:00
Zw. Sp. Zar.	85:50	Starachowice	28:00
Bank Polski	166:00	Syndyk. rol.	10:00
Dąbrowa	100:00	Zieleniewski	133:50
Sila i Swiatlo	134:00	Zawiercie	13:00
Warsz. cuk.	34:75	Borkowski	12:00
Węgiel	77:50	Bank Małop.	27:00
Cegielski	40:50	Siersza d.	29:50
Lilpep Rau	34:25	Rudzki	40:75
Bank Zachod.	87:50	Spirytus	27:25
Firlej	5:50	Wysoka	22:20

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 19 kwietnia 1929

Berlin	168:55	Czerniowce	60:00
Budapeszt	123:86:50	Austr. kol. p.	40:00
Bukareszt	4:21:25	Goleszów	125:00
Kopenhaga	189:50	Cement	126:00
London	34:50:08	Browary	160:00
Medjolan	37:24:00	Alpiny	43:15
N. Jork	710:85	Berg u. Hüt.	975:00
Paryż	27:76:00	Poldi Hütten	207:50
Praga	21:03:05	Prager Eisen	530:00
Warszawa	79:95:50	Rima	115:50
Zurych	136:83:00	Skoda	381:00
Renta majowa	0:905	Siersza	9:60
Renta lutowa	0:901	Silesia	00:08
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	108:25
Bankverein	22:75	Apollo	115:25
Bodenkredit	100:60	Fanto	5:40
Kreditanstalt	55:75	Karpaty	10:00
Hipoteczny	85:60	Galicia	64:00
Kompas	15:90	Nafta	28:00
Länderbank	31:75	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakszawa	—
Kolej półn.	11:68:00	Bank Małop.	0:27

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ojczyznę: o śp. Stanisławie Krynickim, pierwszym polskim oficerze, który padł w boju o niepodległość, i śp. prof. Wiśnierskim, zamordowanym okrutnie podczas walk plebiscytowych na Spizu. Z kolei odczytał prezes Koła, p. Delawski, nazwiska dziewięciu nowych członków honorowych „Koła“, którym wręczono piękne, łacińskie dyplomy i specjalne, imienne egzemplarze „Księgi Jubileuszowej“. Godność członków honorowych otrzymali: prof. dr. Jan Ptasnik, prof. dr. Adam Szelagowski, prof. dr. Stanisław Lempicki, prof. Władysław Kucharski, dyrektor Ferdynand Bostel, prof. Konstanty Chyliński, doc. dr. Kazimierz Hartleb ze Lwowa, prof. Władysław Semkowicz z Krakowa i prof. Jan Rutkowski z Poznania. Poprzednio do członków honorowych „Koła“ należeli już: śp. dr. Lukas, prof. Balzer, prof. St. Zakrzewski i prof. Bujak.

Po odczytaniu licznych pism i telegramów, nadesłanych na jubileusz, wśród nich telegramu P. Ministra W. R. i O. P., dra Czerwińskiego, — nastąpiły przemówienia gratulacyjne: delegata Polsk. Akademji Umiej. i Uniwersytetu Krakowskiego, prof. Wład. Semkowicza, reprezentanta T. N. S. W., prof. dra Zdzisława Żygulskiego, przedstawiciela „Tow. Szewczenki“, prof. dra Korduby, przedstawiciela „Domu Narodnego“, p. Baczyńskiego, oraz delegatów Kół historycznych młodzieży akad. z Warszawy, Krakowa, Poznania i Wilna.

Dalszym punktem programu był odczyt prof. dra Kazimierza Sochaniewicza p. t. „Doktryna monarchiczna Dantego“, a piękne przemówienie

kuratora Koła, prof. Fr. Bujaka, skierowane do najmłodszych historyków polskich — zamknęło Akademię. Przebieg uroczystości, nad której porządkiem czuwał prof. K. Hartleb i asyst. dr. Zborucki, był utrzymany w nastroju wzniosłym i niezatartym w sercach uczestników. Popołudniu toczyły się pierwsze posiedzenia „Zjazdu Kół Historycznych“. Obradował na przed Konwent Seniorów, a o godzinie 3-ciej rozpoczęły się obrady plenum Zjazdu, na których ukonstytuował się Zjazd, podzielił na Sekcje, wysłuchał sprawozdań i programu prac zjazdowych. Dalszy ciąg Zjazdu Kół historycznych — w piątek i sobotę. W piątek obradowała sekcja samokształceniowa (z referatem p. Pajewskiego z Warszawy), sekcja „pracy zbiorowej“ (z referatem p. Szulkina z Warszawy), sekcja seminarjowa, sekcja archiwalna (z referatem dyr. E. Barwińskiego o archiwach lwowskich), sekcja dydaktyczno-historyczna (z referatem dra Mendysa, naczelnika Wydziału w Kuratorjum O. S. L.). W sobotę odbędzie się o godz. 12-tej w południe odczyt prof. K. Chylińskiego pt. „Nauka historii starożytnej w Polsce i jej potrzeby“, a popołudniu drugie plenum Zjazdu i zakończenie obrad.

W czwartek wieczór, w pierwszym dniu Zjazdu, odbył się „Komers Koleżeński“ w salach Strzelnicy. W miłej atmosferze serdecznego zbliżenia starszych i młodszych, spędzono tu kilka godzin na pogawędce biesiadnej a ochoce tany najmłodszych „historyków“ i „historyczek“ przeciągnęły się do późna.

Nowy 6-cio cylindrowy CHEVROLET zyskał olbrzymią popularność!

Po czteroletnich próbach więcej niż kiedykolwiek nadszedła się na polskie drogi.

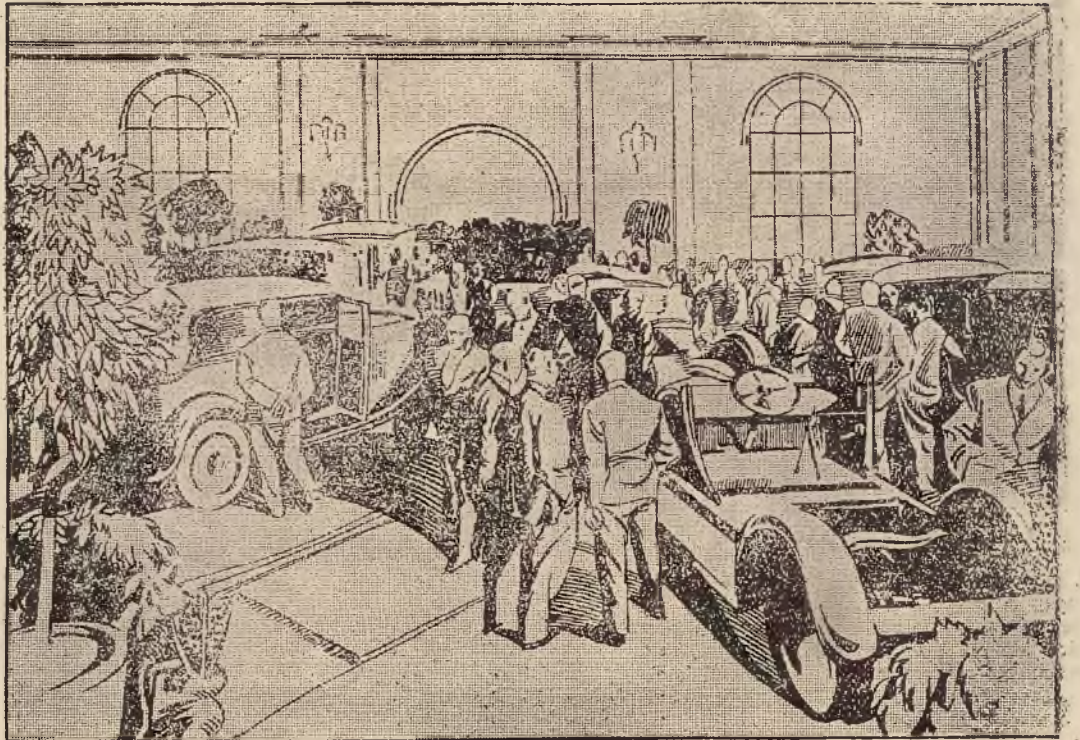


Dyrektor General Motors w Polsce p. Witold Pawłowski przekonany jest, że epokowy Chevrolet zdobędzie jeszcze większą popularność.

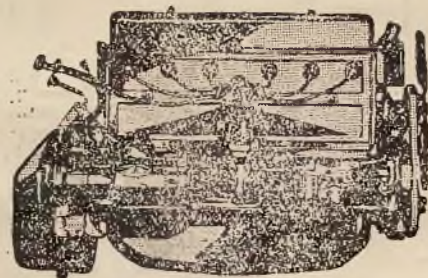
„Rok rocznie Chevrolet ulegał ulepszeniom osiągając wreszcie szczyt doskonałości, jako samochód o niskiej cenie posiadający wygląd i wszelkie zalety znacznie droższego wozu. Dzięki temu cieszy się on największą popularnością w Polsce.

Dzięki niewyczerpanym zasobom technicznym General Motors wypuszczono na rynek epokowy 6-cio cylindrowy samochód z przepiękną karoserją Fishera, silny, szybki, trwały, zaopatrzone we wszystkie, najbardziej zbytkowne ulepszenia, po cenie przystępnej dla najszerszego ogółu.

Jeszcze przed ukazaniem się tego znakomitego samochodu w salonach wystawowych otrzymano nań z rozmaitych krajów zgórą 100 000 zamówień. Przekonany jestem, że epokowy 6-cio cylindrowy Chevrolet zdobędzie największą popularność w Polsce.“

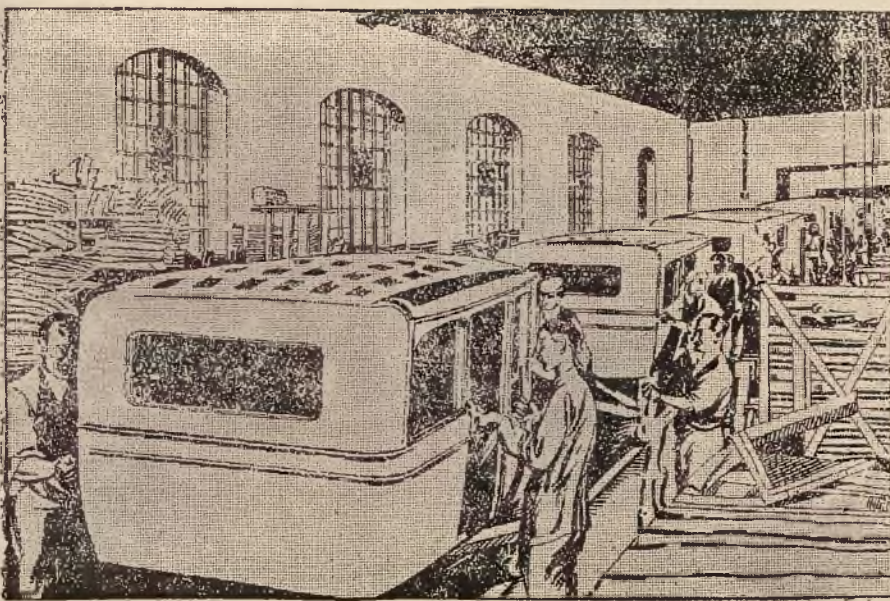


Zachwycone tłumy publiczności oglądają 6-cio cylindrowe Chevrolety na wystawie w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie.



6-cio cylindrowy silnik Chevroleta rozwija 46 K. M. z górnym rozrządem. Posiada on moc zwiększoną o 32,6% a i przy wszystkich szybkościach pracuje równo i spokojnie. W ogólnym mechanizmie zwracają uwagę specjalnie wzmocniony wał korbowy z hartowanej, kutej stali osadzony na trzech łożyskach kulkowych oraz wał rozrządowy z hartowaniem, szlifowanymi garbami.

Epokowy Chevrolet wszędzie budzi podziw. Zarówno w salonach wystawowych, jak na ulicy nowy 6-cio cylindrowy Chevrolet zwraca powszechną uwagę. Podziwiają go tłumy fachowców i laików, gdyż za tak przystępną cenę nigdy dotychczas nie widziano równie pięknego, dużego samochodu jakim jest n. p. Convertible Landaulet. Przy bliższych oględzinach rzucają się w oczy zbytkowne ulepszenia spotykane tylko w bardzo drogich samochodach, a więc, ruchome, dowolnie przesuwane siedzenie kierowcy, ulepszone koło kierownicy, nowa deska rozdzielcza.



W Warszawskiej fabryce montażowej General Motors w Polsce wreszcie wzmożona praca, aby podać napływającym zamówieniom.

Specjalna pompa przy karburatorze powiększa znakomicie akcelerację. Mechaniczna pompa do benzyny zapewnia stały i równomierny jej dopływ do silnika.

W dziale karoserji przez najlepszych stolarzy meblowych ze specjalnie przygotowanego drewnianego materiału budowane są ramy wzmocnione metalowymi klamrami. Potem pokrywają je stalowe blachy wygięte według pięknych harmonijnych linii nowego rysunku. W ręku wykwalifikowanych robotników karoserja otrzymuje błyszczącą i trwałą powłokę farby i lakieru. Wnętrze wybija się gustow-

nemi materiałami. Całość tworzy niezrównaną karoserję uderzającą wytwornością stylu, wygodą wnętrza, przepiękną harmonią barw oraz trwałością, która cechuje ogólną budowę samochodu. Wystarczy usiąść przy kierownicy nowego Chevroleta, spróbować sprężyn jego wygodnych siedzeń, aby przekonać się, że karoserja tego wozu jest ostatnim wyrazem zdobyczy technicznych.

Słynny inżynier-technolog pisze z entuzjazmem o nowym Chevrolecie.

Znakomity znawca automobili, profesor Warszawskiej Politechniki p. K. Taylor, pierwszy w Polsce nabywca 6-cio cylindrowego Chevroleta oświadcza:

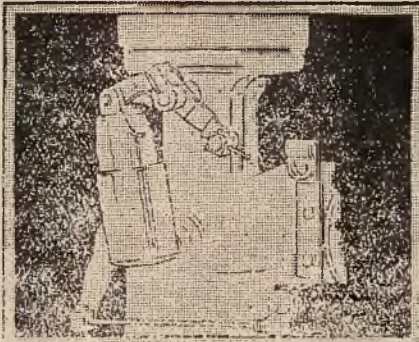
„Od dłuższego czasu spotykałem w prasie zagranicznej entuzjastyczne wzmianki o nowych modelach »Chevroletów« 6-cio cylindrowych i ze zrozumiałym zacięciem wniemiem oczekiwałem pojawienia się tych wozów na rynku polskim.

Gdy ukazał się wreszcie pierwszy »Chevrolet« 6-cio cylindrowy, zmontowany w kraju przez fabrykę General Motors w Polsce, miałem możność osobiście przekonać się o wysokich zaletach tego wozu.

Wypróbowałem oraz zbadałem dokładnie konstrukcję nowego »Chevroleta« i przekonałem się, że jest on naprawdę epokowym samochodem w historii Chevroletów.

Sądząc z wyników, osiągniętych na próbach w fabryce, silnik nowego 6-cio cylindrowego »Chevroleta« mimo większej ilości cylindrów, pod względem ekonomicznego zużycia paliwa, nie ustępuje dawnym modelom 4-cio cylindrowym, co oczywiście, przemawia na jego korzyść.

Wszystkie powyższe zalety skłoniły mnie do kupna nowego »Chevroleta«, którym zamierzam odbyć w bieżącym sezonie szereg dalszych podróży.“



CENY:			
Phaeton . . .	zł. 10,650.—	Sedan . . .	zł. 13,650.—
Phaeton — obicia skórzane . . .	zł. 10,950.—	Coupe . . .	zł. 14,500.—
Roadster . . .	zł. 11,950.—	Sport Cabriol.	zł. 15,450.—
		Landau Sedan	zł. 16,500.—
loco Fabryka Warszawa.			
Chevrolet, jak zresztą każdy inny samochód wytwórni General Motors, jest do nabycia na ułatwionych warunkach płatności według systemu G. M. A. C.			

GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 196/28. Wykreślenie firmy. Z reje stru firm spółdzielczych należy wykreślić. Siedziba firmy w Stryju. Brzmienie firmy: Zydowski Konsum robotniczy w Stryju Praca spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. Sąd okręgowy Wydział IV. Stryj, dnia 6 marca 1929. 3184

LICYTACJE.

E. XXIV. 1185/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 21 maja 1929 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Gminy miasta Lwowa Dz. III. whl. 567 p. gr. lk. 5401/1 obszaru 9 ha 35 a 12 m kw., wartość szacunkowa 130.000 zł., najniższa oferta 86.667 zł.; whl. 573 pgr. lk. 5401 obszaru 4924 m kw., pgr. lk. 7642 obszaru 187 m kw., wartość szacunkowa 11.368 zł., najniższa oferta 7.578 zł. Do realności whl. 567/III ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności: paliki drewniane powbijane na granicach, oszacowane na 20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV. Lwów, dnia 27 marca 1929. 3133

E. 1928/28. Edykt licytacyjny. Dnia 26 czerwca 1929 godzina 8 odbędzie się w podpiśanym Sądzie biuro 51 licytacja 1/6 części realności whl. 88 i 1/24 części realności whl. 263 gminy Bylice oszacowane na 1135 zł. — Najniższa oferta razem wynosi 759 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki. Sambor, 2 kwietnia 1929. 3073

E. 1099/27. Edykt licytacyjny. Dnia 21 maja 1929 o godzinie 10 odbędzie się w Sądzie tutejszym przymusowa licytacja whl. 38 a) i 610 gminy Siemichów objętych. Wartość szacunkowa 7.300 złotych. Najniższa oferta 4.867 złotych. Warunki licytacyjne, protokół oszacowania i inne dokumenta przejąć można w sekretarjacie biuro Nr. 8. Sąd grodzki, Oddział II. Tuchów, 2 kwietnia 1929. 3074

E. 4440/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Anny Bzdel odbędzie się 24 maja 1929 godzina 9 rano biuro Nr. 5 licytacja jednej trzeciej części realności whl. 969 gminy Werchrata. Najniższa oferta 1666 złotych 67 gr. Warunki licytacyjne i protokół oszacowania do przegładu w Sądzie. Sąd grodzki, Oddział VI. Rawa Ruska, dnia 19 kwietnia 1929. 3287

E. 1020/28/4. Edykt licytacyjny. Dnia 24 maja 1929 godz. 9 odbędzie się w niżej podpisanym Sądzie publiczna sprzedaż 1/3 części realności obj. whl. 264 gm. Przedrzymichy w skład której wchodzi pgr. 381/1, 389/1, 620/1, 833/1, 936/1, 937/1, 952/1, 1027/1, 1307/2, 1370/2, 1812/2, 2179/1, 2460/2, 2685, 2686/2, 2688/2, 2898/2, 2899/2. Cena szac. 817 zł. 46 gr. najniższa oferta 565 zł. 44 gr. Wadium 84 zł. 70 gr. Prawa uniemożliwiająca sprzedaż mają być przed rozpoczęciem terminu licytacyjnego sprzedane w Sądzie zgłoszone w przeciwnym razie nie mogą być więcej podnoszone. Sąd Grodzki, Oddział I. Kulików, dnia 2 kwietnia 1929. 3186

E. 1609/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Iwana Kutena odbędzie się 27 maja 1929 godz. 10 przedpołudniem licytacja 1/5 części pbud. 9 i 27 pgrt. w Kamiennem oszacowanej na 693 zł. Najniższa oferta wynosi 462 zł. Wadium wynosi 70 zł. Sąd grodzki, Oddział II. Bukowsko, 16 kwietnia 1929. 3185

E. 1278/28. Edykt. Dnia 7 czerwca 1929 o godz. 8 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 4 przymusowa licytacja 1/4 części realności obj. whl. 36 gm. Grabicz zobowiązanej Marji zamężnej Ziola własnej, ocenionej wraz z 1/4 częścią chaty, komory i poddasza na 625 zł. Najniższa oferta wynosi 420 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Sąd grodzki, Oddział I. Otyńja 9 kwietnia 1929. 3180

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Do L.: ZF. 1.088 ex 1929 r.

We Lwowie, 12 kwietnia 1929 r.

Rządowy Komisarz wyborczy Wydziału Kondycjonujących Magistrów Małopolski Wschodniej rozpisuje wybory.

OBWIESZCZENIE.

Jako Komisarz wyborczy mianowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Departament V. Służby Zdrowia, dekretem z dnia 25 stycznia 1929 r. Nr. Z. F. 186/29, rozpisuje wybory do Wydziału Kondycjonujących Magistrów Farmacji w obrębie działal-

ności Gremjum Aptekarzy Małopolski Wschodniej we Lwowie.

Lista uprawnionych do głosowania poczynawszy od dnia 20 kwietnia — do dnia 10 maja włącznie będzie wyłożoną w moim biurze (Lwów — Gmach Województwa Lwowskiego II. piętro, drzwi Nr. 137 a), a równocześnie odpis tej listy będzie wyłożonym w biurze Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Oddział Lwów, ul. Mikołaja 15 II. p.

W powyższym wymienionym czasie, każdy uprawniony do głosowania, może w godzinach urzędowych listę przeglądać i w razie stwierdzenia braku swego nazwiska, zgłosić ustnie lub pisemnie swoje żądanie wpisania go na listę, po przedłożeniu odpowiednich dowodów uprawnienia do głosowania.

Reklamacje po terminie 10 maja nie będą uwzględnione. Każdemu uprawnionemu do głosowania będą przesłane pocztą karty głosowania. Karty te wypełnione w myśl pouczenia pomieszczonego na kuponie karty głosowania, należy nadesłać pod moim adresem najdalej do dnia 20 maja 1929 roku.

Skrutynium odbędzie się w niedzielę dnia 26 maja 1929 r. o godzinie 11-tej w moim biurze.

Rządowy Komisarz Wyborczy:
St. Jezierski 3169
Kierownik Oddziału Farmac.

Prez.: 2100/29.

OGŁOSZENIE.

Na drugą, dnia 3 czerwca 1929 rozpocząć się mającą zwyczajną kadencję sądu przysięgłych w tutejszym Sądzie okręgowym, zamianowani zostali: Wiceprezes Ludwik Kubiczek przewodniczącym, zaś Wiceprezes Franciszek Tichy i sędziowie okręgowi Tadeusz Grodecki, Adolf Silber i dr. Ignacy Byszewski, zastępcami przewodniczącego.

Prezes Sądu okręgowego.
Rzeszów, 17 kwietnia 1929. 3072

UPADŁOŚCI.

Sa 14/29. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Borucha i Perli Königsbergów z Jezierzan. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego w Borszczowie. Zarządca ugodowy Osiasz Badler w Jezierzanach. Audjencja do zawarcia ugody dnia 10 maja 1929 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Borszczowie. Termin zgłoszeń 20 kwietnia 1929. 3138

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Czortków, 21 marca 1929.

Sa 55/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Beera Bochnera, kupca, Lwów, pl. Rzeźni 12. Komisarz ugodowy Dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca ugodowy Sch. M. Schneider, kupiec, Lwów, pl. Krakowski 28. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 18 czerwca 1929 o godz. 11 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 czerwca 1929. 3131

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 12 kwietnia 1929.

Sa. 99/28/22. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Eliasza Webera, kupca w Drohobyczu zastanowiono (cofnięcie wniosku). 3165

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 1 marca 1929.

Sa. 25/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Sary Intratter kupcowa towarów bławatnych w Samborze. Komisarz ugodowy Ignacy Chylak S. S. O. Sądu okręgowego w Samborze. Zarządca ugodowy Izak Römerfeld kupiec towarów bławatnych w Samborze. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 22 maja 1929 o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 14 maja 1929. 3166

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 9 kwietnia 1929.

Sa. 11/27/29. Uchwałą liczba czynności Sa. 11/27/28 którą postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Chaima Jährich i Chany Jährich kupców w Drohobyczu zastanowiono jest prawomocną. Wobec tego uchyla się wszelkie zarządzenia ograniczające prawo dłużnika rozporządzenia swoim majątkiem. Uwalnia się zarządcę ugodowego Majera Prägera kupca w Drohobyczu z jego stanowiska. Adnotację otwarcia postępowania ugodowego ma wykreślić Sąd powiatowy w Drohobyczu jako Sąd egzekucyjny — protokole zajęcia z uwidocznieniem, że postępowanie ugodowe

zostało zastanowione. Edykt ugodowy należy zdjąć z tablicy Sądowej. 3167

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 30 czerwca 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 44/29. Stefan Stec s. Tymka z Dawidkowiec, wyjechał do Kanady i ślad po nim zaginął. Wzywa się powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Hryńczyszyna, adw. w Czortkowie do dnia 20 kwietnia 1930.

Sąd okręgowy.
Czortków, 29 marca 1929. 3136

T. VI. 115/27/4. Fraś Franciszek, rolnik z Woli Zabierzowskiej, pobrany w r. 1913 do 13 p. obr. kr. zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lutego 1929 Sąd na ponowny wniosek wyda orzeczenie. 3146

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, 23 czerwca 1927.

T. VI. 30/29/4. Józef Bondek, robotnik z Czernichowa, żołnierz 13 bat. strzelców armji austriackiej, w czasie walk na froncie rosyjskim zaginął w 1915 r. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 października 1929 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 3145

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.
Kraków, dnia 25 marca 1929.

T. 149/27/4. Mikołaj Wydrak z Topolnicy pow. Stary Sambor powołany w r. 1915 do 77 p. p. wojska austriackiego, dostał się z frontu do niewoli skąd od r. 1917 nie daje znaku życia o sobie. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o powyższym wymienionym a Sąd na ponowną prośbę po dniu 15 października 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 3163

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 4 sierpnia 1927.

T. 121/24. Edykt. Andrzej Jervi syn Teodora i Anny urodz. 29 listopada 1884 w Bożykowie w 1914 jako żołnierz 55 pp., poszedł na wojnę w 1914 został zabity, i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 3183

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 marca 1929.

ZMIANA NAZWISK.

Urząd Wojewódzki Lwowski.
We Lwowie, dnia 13 kwietnia 1929 r.
L. AC. 30/nazw. ex 1929.

OGŁOSZENIE.

Wolf Zuckerberg, syn Marjem Zuckerberg, urodzony w Rolowie dnia 8 maja 1894 roku, nauczyciel szkoły handlowej w Drohobyczu wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego: „Zuckerberg“ na nazwisko „Koppel“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie sprzeciw w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia. 3177

Za Wojewodę:
(—) Kwaśniewski w. r.
Naczelnik Wydziału.

Urząd Wojewódzki Lwowski.
We Lwowie, dnia 16 kwietnia 1929 r.
L. AC. 16/nazw. ex 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Rudolf Julian (2-im) Żebrak, syn Ignacego i Julji z domu Szutiak, urodzony we Lwowie, dnia 12 marca 1905 r. woźny Banku Polskiego we Lwowie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Żebrak“ na nazwisko „Żebrecki“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie sprzeciw w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia. 3176

Za Wojewodę:
(—) Kwaśniewski w. r.
Naczelnik Wydziału.

Urząd Wojewódzki Lwowski.
We Lwowie, dnia 13 kwietnia 1929.
L. AC. 10/nazw. ex 1929.

OGŁOSZENIE.

Norbert, syn dr. Ludwika Maurycego 2 im. Landesa i Zuzanny z domu Segal, urodzony w Drohobyczu dnia 24 lutego 1900

roku, urzędnik prywatny zamieszkały we Lwowie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Landes“ na nazwisko „Lanowski“.

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie sprzeciw w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 3175

Za Wojewodę:
(—) Kwaśniewski w. r.
Naczelnik Wydziału.

KONKURS.

POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W TORUNIU

ogłasza konkurs na stanowisko referenta pomiarowego

Warunki:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Ukończone wyższe studia w dziedzinie miernictwa.
3. nieprzekroczony 40-ty rok życia.
4. Świadectwo urzędowego lekarza, stwierdzające zdolność kandydata do służby mierniczej.

Wnioski o posadę uzasadnione dowodami 1—4 należy nadesłać w terminie do dnia 1 maja 1929 r. Posada jest narazie kontraktowa.

Uposażenie według VII st. sł. pragmatyki urzędniczej plus dodatek miesięczny od 200—300 zł. zależnie od posiadanych kwalifikacji i praktyki zawodowej.

WOJEWODA

w. z. (—) Dr. Seydlitz
Wicewojewoda

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

L. M. 11.222/29.

W. III.

We Lwowie, dnia 19 kwietnia 1929

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na pokrycie blachą kościoła i plebanji P. Marji Śnieżnej.

Termin otwarcia ofert dnia 30 kwietnia 1929 o godz. 12 w Wydziale III. Magistratu.

Wadium w wysokości 5% oferowanej sumy należy złożyć w Kasie Miejskiej i wykazać się kwitem dołączonym do oferty.

Formularze ofertowe za opłatą 2 zł. od egzemplarza i informacje otrzymać można w Wydziale III Magistratu Oddział Architektury w godzinach 11—1.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Dr. OTTO NADOLSKI w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

LM. 68.561/29

W. III

We Lwowie, dnia 18 kwietnia 1929

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Lwowa oznajmia, że wpisy na kurs brukarski urządzony staraniem tut. Magistratu, odbędzie się dnia 21 kwietnia 1929 od godz. 10-tej do 12-tej rano w biurze Oddziału drogowego (Ratusz III piętro) oraz dodatkowo dnia 22 kwietnia od godz. 17-tej do 19-tej w sali wykładowej Muzeum przemysłowego, (ul. Hetmańska l. 20), poczem nastąpi egzamin wstępny.

Kandydaci prócz dowodów praktyki mają przedłożyć świadectwa szkolne.

Dr. OTTO NADOLSKI w. r.
Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta Miasta

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanym i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.